



W ZAKOŁU RABY I WISŁY

SZCZUROWSKI MAGAZYN INFORMACYJNY

ISSN 1426 - 9759

ROK WYD. XX

NR 3 /2012

CENA 3,00 ZŁ





Gminne obchody 73. rocznicy wybuchu II wojny światowej (s. 6)



Podpisanie umowy na remont remizy w Strzelcach W. (s. 23)



Laureaci Gminnego Konkursu Fotograficznego (s. 6)



XXX Piesza Pielgrzymka Tarnowska (s. 14-15)



O. dr Stanisław Łucarz, nowy kapelan KIK-u (s. 15)
Fot. Adam Wojnar / Niedziela



Pożółkły papier pękał w miejscach zagięć, ale jakaż to frajda czytać książkę, której pierwsi czytelnicy dawno już nie żyją, chociaż zostawili na marginesach odciski swoich palców. Książka jednak przetrwała, a ja poprzez niemal publiczne czytanie przyczyniam się do zmartwychwstania tego być może ostatniego w okolicy egzemplarza. Książka papierowa powinna przetrwać co najmniej tak długo, jak długo swą siłę nabywczą zachowa nasze pokolenie.

Tradycja lektury z papieru

– *Za pięć lat nas tu nie będzie, bo nie będziemy już potrzebni. Gazety drukowane stają się przeżytkiem. Wszystko pochłonie internet* – powiedział do mnie spotkany w drukarni Waldemar Pączek z redakcji „Brzeskiego Magazynu Informacyjnego”, gdy akurat siedziałem nad korektą poprzedniego numeru „W zakolu”.

Kilka dni później jechałem pociągiem z Tarnowa do Łańcuta, oczywiście jak zwykle dobrze przygotowany do podróży, czyli z książką pod pachą, mimo że to krótki, zaledwie stukilometrowy odcinek – wszak pokonanie jakiejś odległości z punktu A do punktu B to drugorzędna sprawa, bo w rzeczywistości chodzi o to, aby sobie w drodze poczytać. Po zajęciu miejsca w przedziale czym prędzej otworzyłem mój skarb, na który trafiłem w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Tarnowie – powieść pt. „Marja” Antoniego Malczewskiego wydaną w serii Biblioteki Narodowej, w opracowaniu Józefa Ujejskiego. Dla mniejtajemniczonych w polonistyczne arkana wyjaśniam, że chodzi o oryginalny egzemplarz z 1925 r., wydrukowany dokładnie w setną rocznicę pierwszej publikacji tegoż tekstu, który oprócz współczesnego stempla MBP posiadał pieczętkę Prywatnego Gimnazjum Sióstr Urszulanek w Tarnowie, założonego w 1911 r. Jakżeż się cieszyłem, że taki rarytas trafił w moje ręce w nienaruszonym stanie (wojnę przeleżał u sióstr i być może dlatego uniknął losu dziesięciu tysięcy wielojęzycznych książek Żydowskiej Biblioteki Ludowej „Sifrija Amamith” spalonych na Rynku przez Niemców). Co prawda pożółkły papier pękał w miejscach zagięć, ale jakaż to frajda czytać w pociągu książkę, której pierwsi czytelnicy dawno już nie żyją, chociaż zostawili na marginesach odciski swoich palców. Książka jednak przetrwała, jest, istnieje, a ja poprzez niemal publiczne czytanie przywracam ją do życia, przyczyniam się do zmartwychwstania tego być może ostatniego w Tarnowie i okolicy egzemplarza.

W przedziale nie byłem jedynym czytającym. Zapušciłem więc żurawia na lewo, do tekstu długowłosej brunetki – czytała nowiutką książkę w języku angielskim, widocznie kryminał, bo zdążyłem wyłapać kawałek zdania

„to cut his head off” (odciąć mu głowę). Siedzący naprzeciw młody człowiek pochłaniał zaciekle jakąś e-powieść przesuwając palcem w poprzek ekranu tabletu firmy Samsung. W Dębicy dosiadła się babcia z wnuczką. Wnuczuś czym prędzej wyciągnął z plecaczka elektroniczną grę, w wyniku czego przedział zapełnił się dźwiękami karabinowych strzałów i wybuchów bomb, a babcia utopiła wzrok w kolorowym numerze „Tygodnika Powszechnego”. No – skonstatowałem – chociaż z tą starszą panią tworzymy nieoficjalną koalicję wspartą na fundamencie papierowo-narodowo-drukarskiej tradycji. Wszak nie ma to jak czytanie, wchłanianie, dotykane, głaskanie drukowanych na papierze liter, które układają się w wyrazy i sensowne zdania. Przypomniał mi się niedawny artykuł znanego pisarza Jacka Dukaja w „Gazecie Wyborczej”, w którym wyznał, iż nie przepada za e-literaturą, bo na ekranie nie dostrzega połowy rzeczy, które widzi na papierze. Jego zdaniem gdyby decydowały wyłącznie przyzwyczajenia czytelnicze, książka papierowa powinna przetrwać co najmniej tak długo, jak długo swą siłę nabywczą zachowa pokolenie wychowane w tradycji lektury z papieru.

Nagle babcia, odwracając się w moim kierunku, zapytała: – *A cóż to za zabytek pan czyta?*

W tej samej chwili nie tylko brunetka i młodzieniec oderwali oczy od swoich lektur, ale nawet wnuczuś ogłosił zawieszenie broni na froncie elektronicznej wojny. Wszyscy wpili wzrok we mnie i moją przedwojenną książkę.

– *To „Marja” Malczewskiego. Pierwsza polska powieść romantyczna z początku XIX w.* – odrzekłem.

– *Co takiego? Pan chyba żartuje!* – zdziwiła się brunetka, a chłopak z tabletem wytrzeszczył oczy, jakby patrzył na siedzącego przed nim dinozaura. Wtem rozległ się terkot karabinu maszynowego. To wnuczek przejechał po wszystkich seriach i szybko klikał w klawiaturę szukając pewnie kodu do odpalenia rakiety bliskiego zasięgu. Na szczęście pociąg zaczął zwalniać, a za szybą powoli przesunęły się metalowe litery tworzące słowo ŁAŃCUT.

MAREK ANTOSZ

W ZAKOLU RABY I WISŁY – kwartalnik. **Wydawca:** GCKCiS w Szczurowej. **Redaktor naczelny:** Marek Antosz. **Zespół:** Mieczysław Chabura, Piotr Madej, Jaromir Radzikowski, Małgorzata Tracz, Grzegorz Zarych. **Współpraca:** Maria Majchrowska (USA), Tadeusz Maj (USA), Zofia Szczypta (USA). **Adres redakcji:** Rynek 4, 32-820 Szczurowa, tel. 671 41 07; wzakolu@onet.eu.

Skład i druk: Brzeska Oficyna Wydawnicza A.&R. Dziedzic, 32-800 Brzesko, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 663 11 91, tel. 686 14 70.

Dystrybucja w USA: „Jolly Inn”, 6501 W. Irving Pk. Rd., Chicago, tel. (773) 736-7606.

Okładka: Zaborów. Front domu z połowy XIX w. (fot. M. Antosz).

W XIII Międzynarodowym Taborze Pamięci wzięło udział 150 Romów

Wedle wschodów i zachodów słońca

Przez cztery dni podróżował tabor, w którym znajdowały się zabytkowe cygańskie wozy pochodzące ze zbiorów tarnowskiego muzeum, ciągnięte przez konie oraz samochody. Uczestnicy odwiedzili miejsca zagłady Romów, propagowali także romską kulturę.

– Tabor wyruszył rankiem 19 lipca sprzed Muzeum Etnograficznego w Tarnowie – powiedział pomysłodawca Muzeum Okręgowego w Tarnowie Adam Bartosz. – Wzięło w nim udział około 150 Romów z Polski i zagranicy, ale byli także Polacy. Liczba uczestników zmieniała się, bo to przecież przedsięwzięcie spontaniczne. Dokładny czas wyjazdów, postojów, popasów liczony był wedle wschodów i zachodów słońca oraz końskich nastrojów. Celem wędrówki była Szczurowa oraz inne okoliczne miejscowości, w których spoczywają

Romowie, pomordowani w czasie II wojny światowej. Tabor przypominał tych, którzy w tragiczny sposób stracili życie, ale i przybliżył też romskie tradycje, wędrownie życie, muzykę i język. Główną bazą było obozowisko w szczurowskim parku. Stamtąd wozy taborowe rozjeżdżały się do różnych miejscowości związanych z zagładą Romów – Bielczy, Borzęcina i Żabna.

W Szczurowej romska delegacja wraz z przedstawicielami władz gminy oraz duszpasterzem Romów ks. Stanisławem Opockim złożyła wieńce oraz modliła się przy zbiorowej mogile na cmentarzu parafialnym. Wieczorem w obozowisku obok dworu Kępińskich można było obejrzeć wystawę fotograficzną pt. „Cygany jadą” oraz posłuchać koncertu kapeli cygańskiej Alojza Pompy ze Słowacji. (m)

Dwa lata po powodzi niski poziom wody w Wiśle odsłonił świadectwa historii

Znów je widać

Tak niskiego stanu wody w Wiśle nie było przynajmniej od kilkunastu lat. Wystarczy spojrzeć na filary mostu w Górcie, aby gołym okiem stwierdzić, że jej stan zdecydowanie odbiega od średniego. Na odcinku rzeki płynącym wzdłuż granic naszej gminy można zauważyć mierzwy, wystające z wody kamienie, gałęzie i drewniane paliki, które do tej pory zakrywała woda. Ta dysproporcja jest szczególnie widoczna w kontekście wydarzeń z maja i czerwca 2010 r., gdy powódź zalała Kwików, Księżę Kopacze, Wolę Przemykowską i Wolę Rogowską. Jeżeli stan z września utrzyma się do zimy, to rzeka zamarznie do samego dna. Później woda, która będzie napływała nie pod lodem, lecz po lodzie, może znów stać się poważnym zagrożeniem.



Pozostałości filarów mostu w Natkowie.

Wskaźnikami bardzo niskiego poziomu w Woli Przemykowskiej-Natkowie są tkwiące pionowo w dnie rzeki pozostałości filarów drewnianego mostu, które całymi latami pozostają ukryte pod powierzchnią wody. To symboliczne znaki niemieckiej okupacji.

– Przymusowo pracowałem przy budowie tego mostu w 1944 r., podobnie jak wszyscy zdolni do pracy mężczyźni z naszej wsi – wspomina 83-letni Jan Polak. – Potem budowaliśmy drugi most trochę wyżej w górę rzeki, w Woli Średniej. Potrzebny materiał, czyli ogromne ilości drewna przyływały Wisłą prawdopodobnie z gór. Niedługo stały te mosty. Na początku stycznia 1945 r. Niemcy wycofali się z prawego brzegu za Wisłę i wysadzili je w powietrze. (m)



Uswica w pobliżu ujścia do Wisły.

Marka Radia Kraków

Dwór w Dołędze wygrał w rankingu najpiękniejszych w Małopolsce. Zdobył 2708 głosów. Wzniesiono go w 1845 r. w burzliwych czasach rabacji chłopskiej. Pierwszymi właścicielami byli Marianna Pikuzińska-Günther oraz jej mąż Aleksander Günther. Bolesną dla rodziny Pikuzińskich historię powstania dworu i tamtych czasów opisała w swoim pamiętniku Marianna. Chodzi przede wszystkim o śmierć jej brata Teofila podczas jednego z ataków Rabacji na Tarnów, a także splądrowanie i zniszczenie dworu w Dołędze. To bardzo cenne źródło historyczne zostało odnalezione już przez pracowników Muzeum Okręgowego w Tarnowie w skrytce jednego z ulów. Oryginał trafił w ręce potomków rodziny, ale ostatni kustosz muzeum w Dołędze opracował go i wydał w formie dziennika pt. „Rabacja na Powiślu. Dziennik Marianny Pikuzińskiej i relacje chłopskie o krwawych wydarzeniach 1846 roku”. Dwór w Dołędze określany jest mianem jednego z najlepiej zachowanych w Małopolsce, pełnił rolę centrum niepodległościowego w czasach Powstania Styczniowego w 1863 roku. Skupiał wtedy ochotników z całej Galicji. W drugiej połowie XIX wieku był miejscem

odpoczynku elity młodopolskich artystów – Stanisława Wyspiańskiego, Adama Asnyka, Stanisława Przybyszewskiego, Włodzimierza Tetmajera, Władysława Orkana. Przyjeżdżali tu na zaproszenie jednego z ówczesnych gospodarzy dworu Ignacego Maciejowskiego.

Drugie miejsce zajął dwór w Wysokiej z 2602 głosami. Na dwór w Gorzeniu Górnym głosowały 2563 osoby, dwór w Stryżowie uzyskał 2537 głosów, a dwór w Szymbarku zyskał uznanie 1683 osób. Dwór w Dołędze został uhonorowany Marką Radia Kraków.

– *Chcemy promować dobrą jakość* – podkreśla Marcin Pulit, Prezes Zarządu Radia Kraków. – *Nasze hasło: „Marka Radia Kraków – wiemy, co dobre” oddaje w pełni tę inicjatywę. Chodzi trochę o symbol, ale będzie też materialny wymiar tej nagrody. Instytucja, czy organizacja stojąca za przedsięwzięciem wyróżnionym Marką Radia Kraków otrzyma od nas bonus – kampanię reklamową na naszej antenie. Także w ten sposób będziemy starali się pomagać tym, którzy wyróżniają się czymś szczególnym.*

www.radiokrakow.pl



Szczurowscy gimnazjaliści podczas zwiedzania muzeum.



Cokwartalne koncerty stały się wizytówką Dołęgi.

73 lata od wybuchu wojny

Gminne obchody 73. rocznicy wybuchu II wojny światowej połączone były z rozpoczęciem roku szkolnego 2010/11 w Publicznym Gimnazjum w Szczurowej. Po złożeniu wiązanek kwiatów przed pomnikiem ofiar I i II wojny uczestnicy przeszli do kościoła parafialnego, gdzie odprawiona została msza św. Centralnym punktem uroczystości było spotkanie w sali widowiskowo-sportowej GCK, gdzie gimnazjaliści zaprezentowali część artystyczną przypominającą napaść na Polskę przez armię niemiecką. Wzięli w nim udział przedstawiciele kombatanatów: sekretarz szczurowskiego koła Związku Kombatanatów RP i Byłych Więźniów Politycznych Stanisław Cieśla oraz Anna Gofron i Bronisław Skalski. Do historycznych wydarzeń odnieśli się także w swoich wystąpieniach wójt Marian Zalewski, przewodniczący Rady Gminy Kazimierz Tyrcha oraz dyr. szkoły Marek Antosz.

Trzy dni sprzątania

„Kocham, lubię, szanuję...nie śmieć” – pod takim hasłem rusza tegoroczna akcja „Sprzątanie świata – Polska”, koordynowana i organizowana przez Fundację Nasza Ziemia i Fundację „Sprzątanie Świata – Polska”. Hasłem tym, nawiązującym do ludowej wylczanki, organizatorzy zachęcali dzieci i młodzież do refleksji nad stosunkiem do otaczającego świata i jego konsekwencjami. Akcja przeprowadzona została 14, 15 i 16 września. Na terenie naszej gminy wzięli w niej udział uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów.



Nagrody za fotografie

7 sierpnia w dworze Kępińskich ogłoszono wyniki Gminnego Konkursu Fotograficznego „Moja mała ojczyzna w obiektywie”. Zwyciężyła Magdalena Solak ze Strzelec Wielkich. Kolejne miejsca zajęli: Katarzyna Czarnecka z Rylowej, Klaudia Kargól ze Strzelec Małych, Marcin Płachno z Uścia Solnego i Mariusz Gałek z Niedzielisk. Nagrody oraz dyplomy wręczał wójt Marian Zalewski oraz prezes Nadwiślańskiej Grupy Działania „E.O. CENOMA” Teresa Sznajder.

– Konkurs został zorganizowany, aby pobudzić aktywność mieszkańców oraz zaangażować ich w przygotowanie albumu promującego walory turystyczne

i kulturowe naszej gminy, który planujemy wydać przy udziale środków pozyskanych z Unii Europejskiej. W efekcie uczestnicy przesłali nam wiele bardzo interesujących zdjęć, które pokazują miejsca bardzo znane, jak i rzadko odwiedzane – podsumowała prezes Sznajder.

Koszenie przed odpustem

Budowa centrów wsi z ławeczkami, placami zabaw oraz elementami architektury drewnianej pozytywnie wpłynęła na zwiększenie dbałości mieszkańców o estetykę tych miejsc. W Woli Przemyskiej pozwoliło to zagospodarować duży staw, będący pozostałością po wydobywaniu w tym miejscu przed kilkudziesięciu laty gliny, służącej do wypalania cegieł. W sobotę przed odpustem parafialnym grupa wolań postanowiła społecznie posprzątać i wykosić teren wokół stawu.



Zmiany w centrum Szczurowej

Tuż przy dworcu autobusowym, pomiędzy budynkiem należącym do Spółdzielni Produkcyjno-Handlowej i nową apteką, powstaje kolejny obiekt. Według informacji uzyskanych od Zbigniewa Chabury, właściciela Zakładu Przetwórstwa Mięsnego w Rylowej, w części handlowej piętrowego budynku znajdzie się sklep firmowy oferujący mięso i wędliny, ponadto uruchomiony zostanie zakład fryzjerski i kosmetyczny. Zakończenie prac budowlanych planowane jest na listopad br.



Trwa realizacja projektu

pt. „SUKCES W NASZYCH RĘKACH” w Publicznym Gimnazjum im. Władysława Stanisława Reymonta w Szczurowej

w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki
(Priorytet IX, „Rozwój wykształcenia i kompetencji w regionach”,
poddziałanie „Wyrównywanie szans edukacyjnych uczniów z grup o utrudnionym dostępie
do edukacji oraz zmniejszenie różnic w jakości usług edukacyjnych”)

Okres realizacji od 01.09.2011 r. do 31.08.2013 r.

Głównym celem projektu jest podniesienie atrakcyjności i jakości oferty edukacyjnej oraz wyrównanie szans edukacyjnych uczniów gimnazjum do końca roku szkolnego 2012/2013.

Odbywać się będą zajęcia:

- a) dydaktyczno-wyrównawcze dla klas I, II i III** z języka polskiego i matematyki – po 1 godz. tygodniowo;
- b) dodatkowe, rozwijające zainteresowania** – po 1 godz. tygodniowo: kółko języka angielskiego, kółko matematyczno-przyrodnicze, kółko geograficzno-krajoznawcze, kółko teatralne, kółko dziennikarsko-informatyczne;
- c) z psychologiem** – po 2 godz. w miesiącu (terapeutyczne, profilaktyczne, indywidualne poradnictwo);
- d) z doradcą zawodowym** – po 1 godz. w miesiącu dla każdej klasy III

Do tej pory w ramach projektu odbyły się wyjazdy do ogrodu zoologicznego, teatru, muzeum oraz wycieczka turystyczno-krajoznawcza na Półwysep Bałtycki. Urządzono pracownię językową i laboratoryjną, wydano 5 numerów szkolnej gazety, wystawiono inscenizację sztuki teatralnej pt. „Dziady”, zorganizowano spotkanie autorskie z Józefem Baranem. Ponadto dzięki realizacji projektu w ubiegłym roku szkolnym zakupiono liczne pomoce dydaktyczne oraz sprzęt służący podniesieniu jakości i atrakcyjności zajęć.

Do najciekawszych efektów (produktów) w bieżącym roku szkolnym należeć będą:

- stworzenie stałej ekspozycji pod nazwą „Zagroda Reymontowska”
- wydanie 5 nr szkolnej gazety
- wystawienie inscenizacji sztuki teatralnej
- zorganizowanie 2 wyjazdów edukacyjnych (teatr, muzeum, ogród botaniczny, ogród doświadczeń/laboratorium, redakcja gazety/radia, drukarnia)
- zorganizowanie 2 kilkudniowych wycieczek turystyczno-krajoznawczych (Warszawa, Sudety)

Do najważniejszych rezultatów zaliczać się będzie:

- wzrost wyników w nauce z języka polskiego i matematyki
- wzrost wiedzy z przedmiotów objętych zajęciami dodatkowymi
- wzrost wiedzy na temat predyspozycji zawodowych oraz wzrost świadomości zawodowej
- nabycie umiejętności przeprowadzania doświadczeń, korzystania z technologii informacyjnej, umiejętności aktorskich, komunikacyjnych
- zwiększenie zdyscyplinowania
- wzrost motywacji

Koordynator projektu **mgr Lucyna Gut**



Rozmowa z wójtem Gminy Szczurowa Marianem Zalewskim

Z historią w tle

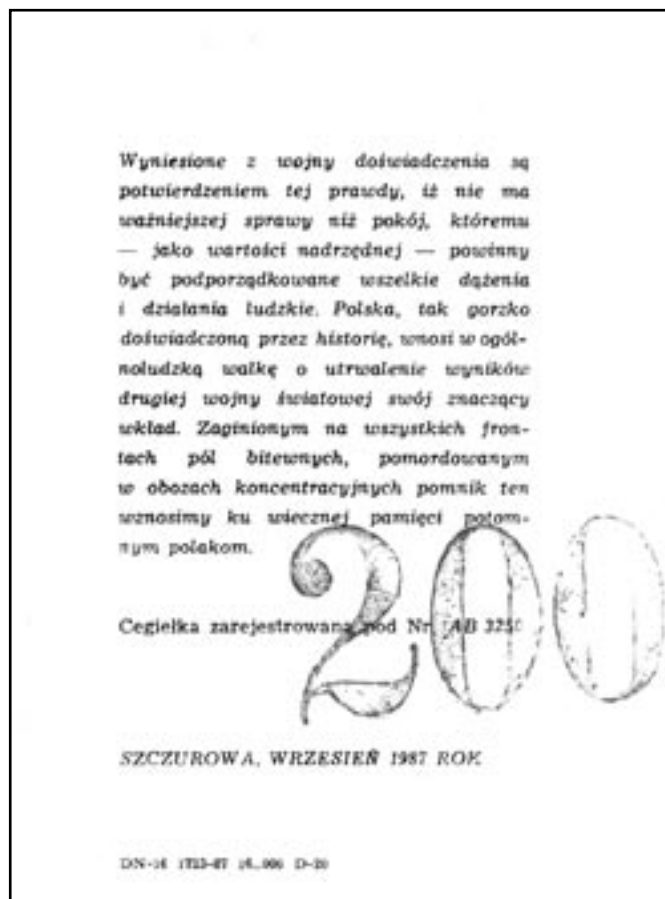
Red.: – Panie Wójcie, we wrześniu minęła dwudziesta piąta rocznica odsłonięcia pomnika ofiar I i II wojny światowej, który jest obecnie jednym z symboli centrum Szczurowej. Proszę o przypomnienie, skąd wziął się pomysł budowy monumentu, jaka była rola mieszkańców?

Wójt: – Kiedy na początku lat osiemdziesiątych zaczynałem pracę w Szczurowej, żołnierze-kombatanci z II wojny światowej pokazali mi w zakrzaczonym terenie obecnego Rynku fundament z wystającymi drutami zbrojonymi. Ówczesny przewodniczący Koła Związku Bojowników o Wolność i Demokrację Franciszek Gofron wyjaśnił, że na tym zakończyła się próba budowy pomnika, lecz mimo tego nadal żywa była idea uczczenia pamięci żołnierzy i mieszkańców naszej gminy poległych w walce o niepodległość w czasie I i II wojny światowej. Wspólnie z Zarządem ZBoWiD-u i sekretarzem Mieczysławem Domagałą zdecydowaliśmy o powołaniu Komitetu Budowy Pomnika. Pierwsze pieniądze na ten cel pochodziły ze sprzedaży okolicznościowych cegiełek oraz zbiórki złomu, głównie miedzi i mosiądzu. Mieszkańcy po-

twierdzili celowość budowy pomnika właśnie poprzez włączenie się do obydwu tych akcji. Projekt wraz z wykuciem kamiennej części pomnika wykonał tarnowski rzeźbiarz Marek Benewiat, natomiast sylwetka ślubującego żołnierza odlana została w Zakładach Mechanicznych w Tarnowie, w czym wsparł nas ówczesny wojewoda tarnowski Stanisław Nowak, nasz rodak pochodzący z pobliskich Księżych Kopaczy. Uroczystość odsłonięcia pomnika z udziałem kombatantów, kompanii wojska polskiego, która oddała salwę honorową oraz mieszkańców odbyła się faktycznie ćwierć wieku temu.

Red.: – Skoro rozmawiamy o historii, nie sposób nie zauważyć aktualnych inwestycji na za-
bytkowych obiektach.

Wójt: – Realizowany właśnie kolejny etap renowacji dworu Kępińskich z połowy XIX w., przywrócenie dawnej świetności ceglanej kapliczce z figurą św. Jana Chrzciciela, która znajduje się w południowo-zachodniej części parku, jak również współfinansowanie, wspólnie z powiatem i województwem, renowacji za-
bytkowych figur wokół kościoła parafialnego to efekt



Cegielka o wartości 200 zł – jedna z wielu rozprowadzanych wśród mieszkańców w 1987 r.



Praktycznie zakończyły się również prace scaleniowe w Strzelcach Małych, rolnicy oczekują tylko na decyzję powiatu zatwierdzającą nowy układ własności gruntów. Z kolei w drugiej połowie br. rozpoczęło się scalanie blisko 600 ha gruntów w Niedzieliskach, Rajsku i Szczurowej. W końcowej fazie jest kompletowanie podpisów na dużo większy obszar w Strzelcach Wielkich i Uściu Solnym, które położone są obok scalonych gruntów sąsiedniej Wrzępi. Właśnie Wrzępia jest efektywnym przykładem scalania, bo tam pomimo przeprowadzenia scalenia w bardziej ograniczonym zakresie w latach 80., już istnieje kilka dobrze funkcjonujących gospodarstw rolnych. Staramy się

podejmowanych od kilku lat różnych zabiegów, aby pozyskać środki zewnętrzne, bo wykonanie tych prac, a są one niezwykle drogie, wyłącznie z budżetu gminy byłoby niemożliwe. Tak radni, jak i władze samorządowe zdają sobie sprawę, że należy szanować dziedzictwo wielu pokoleń mieszkańców, czyli pozostałe po nich zabytki kultury. Przecież to dobro narodowe, więc każdy mieszkaniec naszej małej ojczyzny, Gminy Szczurowa, ma obowiązek dbania o ochronę zabytków i wartości kultury narodowej. Wszystko, co stanowi wartość w postaci zabytków historycznych, co mówi o naszym pochodzeniu, pozwala na dalszy rozwój naszych lokalnych społeczności, na pogłębianie wiedzy historycznej, by mogły z niej czerpać przyszłe pokolenia.

Red.: – Zorganizowane ostatnio Wojewódzkie Dożynki w Porąbce Uszewskiej to również impreza kulturalna z historią w tle – historią wsi, historią kultury. W ich kontekście nasuwa się jednak pytanie dotyczące współczesnych problemów. Dlaczego w strategiach rozwoju gmin coraz trudniej znaleźć inicjatywy na rzecz zwiększenia produkcji rolnej, a szczególnie powstrzymania zmniejszającej się powierzchni gruntów rolnych? Czy znana w Polsce z innowacyjnych działań Gmina Szczurowa przechodzi nad tym problemem również obojętnie?

Wójt: – Na szczęście nie. Jesteśmy jedyną w powiecie gminą, która pomimo tego, że jest to ustawowe zadanie powiatu, zainicjowała i skompletowała listy z podpisami rolników, aby uzyskać wymaganą zgodę ponad 50 proc. właścicieli gruntów w celu przeprowadzenia procesu scaleniowego w kilku miejscowościach. Było to możliwe dzięki wysiłkowi rolników, sołtysów oraz pracowników Urzędu Gminy. Dzięki tym działaniom zakończyło się scalanie w Barczkowie. W najbliższym czasie powinny się rozpocząć prace przy zagospodarowaniu poscaleniowym, w tym szczególnie budowa dróg o odpowiednim standardzie i rowów odwadniających, jak również rekultywacja części terenu, likwidacja służebności gruntowych itp.

również wspierać Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Szczurowej, a w aktualizowanym obecnie studium zagospodarowania przestrzennego i planie zagospodarowania środkowej części gminy rezerwowane są tereny pod inwestycje z zakresu przetwórstwa rolnego.

Red.: – Dziękuję za rozmowę.

MAREK ANTOSZ



Rozmowa z Piotrem Mikusiem, komendantem gminnym ZOSP w Szczurowej i prezesem jednostki OSP w Górcie

Aktywność na rzecz lokalnych społeczności

Red.: – Od kilku miesięcy widoczne jest uaktywnienie działalności strażaków z Górci...

P.M.: – To efekt powołania Centrum Wolontariatu Ekstremalnego i Społecznego przy tutejszej jednostce. Powstało ono w ramach realizacji projektu „Przez wolontariat do obywatelskości – Ochotnicza Straż Pożarna platformą rozwoju społeczeństwa obywatelskiego na terenach wiejskich”, który realizujemy w partnerstwie z gminą Szczurowa przez cały rok 2012 z funduszu dla organizacji pozarządowych, grantu blokowego szwajcarsko-polskiego programu współpracy w priorytecie „Promowanie roli społeczeństwa obywatelskiego jako ważnego uczestnika w zwiększaniu spójności społeczno-gospodarczej kraju”. Zasadniczy cel to wypracowanie nowych rozwiązań, które będą wspierać rozwój społeczeństwa obywatelskiego na terenie naszej gminy poprzez uaktywnienie młodzieży od szesnastu do dwudziestu pięciu lat. Chodzi o aktywność na rzecz lokalnych społeczności w ramach wolontariatu, lecz z wykorzystaniem potencjału lokalnej sieci Ochotniczych Straży Pożarnych.

Red.: – Jak to wygląda od strony organizacyjnej?

P.M.: – W projekcie bierze udział trzydzieści osób, które podzielone są na sześć drużyn młodzieżowych wolontariuszy, po pięć osób każda. Działają one przy sześciu jednostkach OSP z terenu naszej gminy. Wolontariusze ci przechodzą szkolenia, dzięki którym zdobywają wiedzę i umiejętności w zakresie budowania zespołu, tworzenia diagnozy, pisania projektu i zarządzania nim, a ponadto są przygotowywani w oparciu o doświadczenia OSP do podejmowania działań wolontarystycznych w warunkach kryzysowych, np. podczas powodzi – odbyły się praktyczne szkolenia w terenie z zakresu działań podczas akcji przeciwpowodziowej. Wolontariusze przy wsparciu lokalnych jednostek OSP, Centrum Wolontariatu Ekstremalnego



Niedzielną akcją krwiodawstwa.

i Społecznego oraz władz samorządowych planują i przeprowadzają własne przedsięwzięcia, czyli tzw. mikroprojekty na rzecz społeczności lokalnych. W Górcie była to np. akcja krwiodawstwa, w Woli Przemyskiej-Natkowie pokazowa akcja ratowniczo-gaśnicza. Na zakończenie realizacji projektu odbędzie się konferencja podsumowująca jego efekty i będąca okazją do wymiany dobrych praktyk.

Red.: – Sporym zainteresowaniem cieszył się kurs z zakresu ratownictwa medycznego...

P.M.: – To był kurs kwalifikowanej pierwszej pomocy zakończony egzaminem państwowym. Jest to kurs realizowany na mocy ustawy, mający umocowanie w przepisach polskiego prawa. Mogą w nim uczestniczyć strażacy, ratownicy podmiotów wspierających system KSRG, pracownicy zarządzania kryzysowego oraz inne osoby zainteresowane tą tematyką. Kurs pozwala znacząco podnieść kwalifikacje służb ratunkowych, posiadać najnowszą wiedzę i praktyczne umiejętności z zakresu ratownictwa specjalistycznego, standaryzować szkolenie zespołów ratownictwa oraz strażaków, włączyć służby jednostki w działanie Ogólnopolskiego Krajowego Systemu Ratownictwa Medycznego, czyli Szpitalnych Oddziałów Ratunkowych, Pogotowia Ratunkowego, Państwowej Straży Pożarnej, policji oraz wojska.

Red.: – Czy dzięki realizacji projektu strażacy będą lepiej wyposażeni?

P.M.: – W ramach realizacji projektu Centrum Wolontariatu zostało doposażone w sprzęt biurowy oraz zestaw książek i podręczników na temat wolontariatu, społeczeństwa obywatelskiego i konstruowania działań metodą projektu. Zakupiono też zestaw sprzętu strażackiego w celu umożliwienia przeprowadzenia zaplanowanych dla wolontariuszy szkoleń w warunkach kryzysowych.

Red.: – Dziękuję za rozmowę.



Egzamin po kursie pierwszej pomocy.

MAREK ANTOSZ

Strażacy w akcji

14 lipca jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej w Woli Przemyskiej-Natkowie przeprowadziła pokazową akcję ratowniczo-gaśniczą, podczas której użyto nowoczesnego sprzętu będącego od niedawna na jej wyposażeniu. Strażacy mieli okazję wykorzystać umiejętności zdobyte podczas kursu zorganizowanego wcześniej przez OSP w Górcie.





**Agencja
Rynku
Rolnego**

Jeżeli dostawca do końca danego roku kwotowego nie wykorzysta 70 proc. kwoty indywidualnej, która przysługuje mu na dzień 1 kwietnia danego roku kwotowego, to niewykorzystana część zostanie mu zabrana.

Kwotowanie produkcji mleka

Rozpoczął się kolejny rok kwotowania produkcji mleka. Od 1 sierpnia br. dostawcy mogą sprzedać, darować lub oddać w używanie i konwertować posiadaną kwotę mleczną. Aby w Agencji Rynku Rolnego zatwierdzić umowę kupna-sprzedaży lub darowizny kwoty indywidualnej, należy wypełnić wniosek według formularza dostępnego w Oddziale Terenowym ARR oraz na stronie internetowej www.arr.gov.pl, i wraz z kopią zawartej umowy złożyć do OT ARR w terminie od 1 sierpnia do ostatniego dnia lutego danego roku kwotowego. W przypadku oddania kwoty w używanie również należy złożyć taki wniosek. Dostawca musi jednak pamiętać, że oddanie w używanie traktowane jest jako niewykorzystanie swojej kwoty. Jeżeli dostawca do końca danego roku kwotowego nie wykorzysta 70 proc. kwoty indywidualnej, która przysługuje mu na dzień 1 kwietnia danego roku kwotowego, to niewykorzystana część zostanie mu zabrana.

Przypominamy, że zmieniły się zasady konwersji kwot mlecznych. Przed zmianą ustawy, czyli przed 28 sierpnia 2010 r. producenci, którzy otrzymali kwotę z krajowej rezerwy, nie mogli przez okres dwóch lat dokonać zamiany kwoty. Po nowelizacji ustawy nastąpiło rozdzielanie limitów. W sytuacji, gdy rolnik posiada dwa rodzaje limitu, dwuletni zakaz dokonywania konwersji dotyczy tego limitu, który został zwiększony z rezerwy. Wnioski o konwersję przyjmowane są w OT ARR od 1 sierpnia do 31 grudnia.

Wszelkie informacje dotyczące mechanizmu kwotowania produkcji mleka można uzyskać w Oddziale Terenowym Agencji Rynku Rolnego w Krakowie przy ul. Mogińskiej 104 lub pod numerami telefonu: (12) 424-09-45, (12) 424-09-62 oraz w Telefonicznym Punkcie Informacyjnym (22) 661-72-72.

ARR



**Agencja
Rynku
Rolnego**

Korzystanie z dofinansowania prowadzonych działań możliwe jest na podstawie zatwierdzonego przez Komisję Europejską trzyletniego programu pszczelarskiego przygotowywanego przez każde państwo członkowskie.

Wsparcie produktów pszczelich

Oddział Terenowy Agencji Rynku Rolnego w Krakowie informuje, że do 20 października 2012 r. można składać projekty w ramach mechanizmu „Wsparcie rynku produktów pszczelich” w sezonie 2012/2013. Głównym celem mechanizmu jest poprawa jakości produktów pszczelich oraz polepszenie warunków ich produkcji i zbytu – co w dalszej perspektywie wpływa na stopniową i stałą poprawę warunków w sektorze pszczelarskim. O refundację środków finansowych w ramach mechanizmu mogą ubiegać się podmioty uprawnione, którymi są: związki pszczelarskie, stowarzyszenia pszczelarzy, zrzeszenia pszczelarzy, spółdzielnie pszczelarskie, grupy producenckie pszczelarzy, jednostki badawczo – rozwojowe zajmujące się problematyką pszczelarską. Korzystanie z dofinansowania prowadzonych działań możliwe jest na podstawie zatwierdzonego przez Komisję Europejską trzyletniego programu pszczelarskiego przygotowywanego przez każde państwo członkowskie. W opracowywaniu powyższego programu biorą udział Związki i Stowarzyszenia Pszczelarzy z całego kraju. Obecnie realizowany jest trzeci program na lata 2010/11 i 2012/13

z budżetem 15,1 mln euro. W sezonie 2012/2013 refundacji podlegają koszty poniesione na realizację następujących działań: przeprowadzenie szkoleń, kursów i konferencji, zakup sprzętu pszczelarskiego, zakup leków do zwalczania warrozy, dopuszczonych do obrotu na terenie Polski, zakup przyczep (ławet) do przewozu uli, zakup urządzeń laboratoryjnych, wykonanie analiz jakości miodu, zakup matek, pakietów i odkładów pszczelich, wdrażanie programów badawczych. Podmioty zainteresowane uczestnictwem w mechanizmie składają na opracowanych przez Agencję formularzach projekty planowanych działań. Projekty mogą zostać złożone osobiście lub za pośrednictwem poczty w Centrali ARR. Realizacja projektów powinna się zakończyć najpóźniej do 14 sierpnia r. następnego po roku, w którym złożono projekt. Przez zakończenie realizacji rozumie się dzień złożenia do ARR wniosku o refundację wraz z kompletem wymaganych dokumentów.

Wszelkie informacje dotyczące programu „Wsparcie rynku produktów pszczelich” można uzyskać w Oddziale Terenowym Agencji Rynku Rolnego w Krakowie.

ARR

Strzelce Wielkie, u zarania swych dziejów osada łowczych, dziś piszą od nowa swoją historię. Dzięki Matce Bożej.

Nadwiślański Karmel

Długo po Szkaplerznej, a bliżej Wniebowziętej, 12 sierpnia odbyła się w Strzelcach Wielkich podniosła uroczystość. Jeszcze w październiku ubiegłego roku ówczesny bp tarnowski Wiktor Skworec erygował w tutejszym nowym kościele sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej. Jednak uroczyste ogłoszenie dekretu nastąpiło właśnie teraz.

Najpierw wyruszyła procesja ze starego, XVIII-wiecznego kościołka, w którym do tej pory królowała Maryja w łaskami słynącym obrazie, do nowej świątyni, gdzie na frontonie odsłonięto tablicę informującą o sanktuarium. W wypełnionym po brzegi kościele stanęli jak dwa mury kosynierzy, rozdzielając tłum wiernych, złożony z miejscowych parafian, rodaków z dalekiego Chicago i gości. Mszy św. z udziałem księży, m.in. generała paulinów o. Izydora Matuszewskiego, przewodniczył abp Józef Kowalczyk, prymas Polski oraz bp tarnowski Andrzej Jeż.

– *Gratuluję parafianom ze Strzelc, rodakom z Ameryki, dobrodziejom. Sanktuarium to wielkie dzieło, jest znakiem, że chcemy czynić dobro pod przewodnictwem Maryi* – mówił abp Józef Kowalczyk.

Wymagający dar

Obraz Matki Bożej znajduje się w prezbiterium nowego Kościoła, w centrum wielkiego ryngrafu, na którym umieszczono sceny z życia Maryi. Między nimi i wokół wizerunku Matki Jezusa fruwały srebrne anioły. Obraz pochodzi prawdopodobnie z XVIII wieku. Interesujące, że właśnie w tym czasie bardzo popularne było przedstawienie Maryi na sposób rzymskiej Śnieżnej czy wschodniej z Białynicz. W każdym razie Maryja Strzelecka pochodziła z zawiślańskiego Witowa. Przybywszy do nowej świątyni rychło otrzymała srebrne sukienki, szkaplerz i koronę. Ówczesny proboszcz wystarał się także o odpust w Szkaplerzną w 1879 roku.

– *Nie spodziewaliśmy się takiego wydarzenia, tym większa radość i konieczność dojrzenia do opieki nad sanktuarium* – mówią wzruszeni mieszkańcy.

O wzrost pobożności maryjnej nie martwi się ks. proboszcz Stanisław Tabiś: – Dzisiejsze wydarzenie jest historyczne i potrzeba czasu, by dobrze odczytać jego znaczenie. Obecni piszą historię, więc na nas spoczywa tworzenie klimatu sanktuarium. Kult przybiera różne formy, a to środowa nowenna, a to dróżki maryjne 16. dnia każdego miesiąca czy coroczny odpust... Jest księga łask, w której spisujemy świadectwa ludzi, takie zapisy są także w księgach parafialnych. Moim marzeniem jest koronacja obrazu, może w roku 400-lecia parafii?

Znak jedności

Strzelecka Maryja ma czcicieli nie tylko na Powiślu, ale w dalekiej Ameryce, a konkretnie w Chicago, gdzie istnieje Fundacja Parafii Strzelce Wielkie. Na uroczystości ogłoszenia sanktuarium był obecny m.in. przewodniczący Stanisław Chwał.

– *Tutaj się urodziłem i wychowałem, a po wyjeździe do Stanów poznałem innych strzelczan i razem chcieliśmy wspomagać rodzinną parafię. I udało się. Kościół sanktuarium to wspólne dzieło tutejszych parafian i wielu dobrodziejów* – opowiada pan Stanisław.

Pomocnika w tym dziele znalazł w osobie Jana Jaworskiego, członka honorowego fundacji, który cieszy się, że może oglądać kolejne etapy powstawania sanktuarium.

– *Strzelecki klub działa bardzo prężnie, a pracę parafian widać w okazały sposób* – podkreśla.

Nadziei związanych z nowym sanktuarium nie kryje bp Andrzej Jeż.

– *Powiśle z pewnością zyska dzięki nowemu sanktuarium, a osoba Maryi, matki nas wszystkich, będzie znakiem jedności obecnych i dawnych mieszkańców tej ziemi tak intensywnie rozproszonych po świecie, zwłaszcza w Ameryce* – uważa hierarcha.

XZW

„Gość Niedzielny”, nr 34/2012



Kościół naszym domem

W piątkowy poranek 17 sierpnia z pl. Katedralnego wyruszyła jubileuszowa XXX Piesza Pielgrzymka Tarnowska na Jasną Górę. Jej hasło „Kościół naszym domem” miało akcentować wspólnotę i przypominało o nowym programie duszpasterskim polskiego Kościoła katolickiego. Nie zabrakło w niej także mieszkańców naszej gminy.

– Z parafii Rudy-Rysie tym razem szło ośmioro pielgrzymów, przy czym sześcioro w Pielgrzymce Tarnowskiej, a dwie osoby w Pielgrzymce Gliwickiej – poinformował ks. prob. Bogusław Pasierb.

W sobotę pielgrzymi dotarli do Zaborowa, gdzie tradycyjnie obok Domu Ludowego przygotowano dla nich poczęstunek. Tym razem oprócz mieszkańców wsi wchodzących w skład zaborowskiej parafii pełne garnki kapuśniaku, grochówki oraz góry ciast i pieczywo przywieźli również mieszkańcy Woli Przemyskiej i Kopaczy Wielkich.

Pątnicy zagadnięci podczas odpoczynku w Zaborowie mówili, że pielgrzymka to wyjątkowa wędrówka, która sprzyja refleksji nad życiem, jest okazją do wspaniałych gestów miłości wobec bliźniego, daje





możliwość niezapomnianych przeżyć, które niełatwo opisać. Marsz w grupie pielgrzymkowej pozwala ludziom formować swoje sumienia i pogłębiać świadomość religijną, a tegoroczne hasło jubileuszowej wędrowki nasuwało myśl, iż rodzina, dom powinny stać się miniaturą Kościoła, aby przygotować ludzi do czekających na nich zadań. Głównym centrum pielgrzymkowym w Polsce jest Jasna Góra (cztery mln pątników rocznie). Kolejne miejsca zajmują: Kraków-Łagiewniki (kult Miłosierdzia Bożego i św. Faustyny, ponad dwa mln pielgrzymów), Licheń (ok. dwóch mln) i Kalwaria Zebrzydowska (ok. miliona). Od początku lat 70. XX w. zaczęła wzrastać ranga Niepokalanowa jako ośrodka pielgrzymkowego związanego z kultem Niepokalanej i św. Maksymiliana Marii Kolbego.

(m)

W Krakowie studiował filozofię, a teologię w Rzymie oraz Innsbrucku

Kapelan Klubu Inteligencji Katolickiej

Pochodzący z Woli Przemyskiej o. dr Stanisław Łucarz SJ został duszpasterzem Klubu Inteligencji Katolickiej w Krakowie. KIK jest stowarzyszeniem powstałym na fali odwilży październikowej 1956. Został uznany przez Episkopat Polski i oficjalnie zarejestrowany przez ówczesne władze państwowe. Jego założycielami były osoby związane z „Tygodnikiem Powszechnym” i „Znakiem”, m.in. Antoni Gołubiew, Józefa Henelowa, Marian Plezia, Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz, Stefan Wilkanowicz, Jacek Woźniakowski i Tadeusz Żychiewicz. KIK skupia katolików świeckich, którzy podejmują pracę intelektualną i moralną opartą na nauce Kościoła, m.in. poprzez rekolekcje, pielgrzymki i dni skupienia, organizuje odczyty i dyskusje na tematy teologiczne, filozoficzne, historyczne i społeczne. Wśród prelegentów byli m.in. Paweł Jasienica, Mieczysław Maliński, Michał Rożek, Józef Tischner.

Dr Stanisław Łucarz SJ w Krakowie studiował filozofię, a teologię w Rzymie oraz Innsbrucku. Święcenia kapłańskie przyjął w 1988 r. w Warszawie z rąk kardynała Józefa Glempa.

– Duszpasterstwem tradycyjnym paralem się nie-
zbyt długo, bo tylko przez rok w Bytomiu, dwa lata

we Wrocławiu, no i przez dwa lata byłem kapelanem kliniki neurologicznej w Krakowie przy ul. Botanicznej – powiedział nowy kapelan. – To ostatnie zajęcie było bodaj najmocniejszym doświadczeniem duszpasterskim z wszystkich innych. Przez cały ten czas taką drugą moją ojczyzną duchową, obok zakonu, pozostawał i nadal pozostaje neokatechumenat. Zawsze też od najmłodszych lat ciągnęło mnie do nauki. Ciągle coś tam sobie naukowo dłużałem. Interesowały mnie różne dziedziny od botaniki poczynsz, poprzez filozofię przyrody, a nawet literaturę, zwłaszcza włoską i niemiecką, aż w końcu pod wpływem neokatechumenatu skończyło się na Ojcach Kościoła oraz filozofii starożytnej i patrystycznej. W 2007 r. obroniłem doktorat o wizji cielesności w pismach Klemensa Aleksandryjskiego. Obecnie pracuję jako adiunkt na Akademii Ignatianum w Krakowie, a do wakacji byłem jeszcze ojcem duchownym kleryków jezuickich. Teraz przyszła ta niespodziewana nominacja na kapelana KIK-u w Krakowie. Nie jest to dla mnie zupełnie terra incognita, bo swego czasu jako świeżo upieczony ksiądz współpracowałem z KIK-iem wrocławskim w organizowaniu „Tygodni Kultury Chrześcijańskiej”.

(gr)

Nowi księża

Biskup pomocniczy diecezji tarnowskiej Andrzej Jeż został nowym biskupem diecezjalnym w Tarnowie. To pierwsza taka decyzja Ojca świętego, którą ogłosiła Nuncjatura Apostolska w Polsce – w 225-letniej historii diecezji nigdy wcześniej biskup ordynariusz nie wywodził się z duchowieństwa tarnowskiego. Bp Andrzej Jeż był wykładowcą, ojcem duchownym w tarnowskim seminarium, wikariuszem i proboszczem. W sierpniu podjął pierwsze decyzje kadrowe dotyczące parafii z terenu naszej gminy, powołując trzech nowych wikariuszy – ks. Kaspra Bernasiewicza, ks. Marka Kitę oraz ks. Ireneusza Palucha. Wszyscy ukończyli Wyższe Seminarium Duchowne w Tarnowie.



Ks. Kasper Bernasiewicz

Ks. Kasper Bernasiewicz, rocznik 1977, pochodzi z Gródka koło Grybowa. Po święceniach kapłańskich w 2002 r. cztery lata spędził w parafii Ciężkowice, a następnie sześć lat w parafii Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Tarnowie-Mościcach. Pracował głównie z młodzieżą, realizując się także w zakresie sportu i turystyki. W Ciężkowicach zorganizował trwający przez całą zimę turniej o puchar proboszcza, w którym uczestniczyły drużyny dzieci, młodzieży i dorosłych. W Mościcach jego specjalnością były wyprawy rowerowe z młodzieżą i rodzinami. Szczurowa nie jest mu obca, z sympatią wspomina wielką gościnność mieszkańców z okresu, gdy nie istniał most na Wiśle w Górcie i pielgrzymki z Tarnowa do Częstochowy szły ulicami Lwowską i Krakowską. Uważa, że w Szczurowej, która posiada piękne obiekty sportowe, istnieje bardzo duża szansa na kontynuację wizerunku księdza związanego ze sportem i przez sport przyciągającego młodzież do Kościoła.

O dwa lata starszy ks. Ireneusz Paluch dzieciństwo i młodość spędził w Mielcu. Święcenia otrzymał z rąk ks. biskupa Wiktora Skworca w r. 2000. Szczurowa jest jego piątą parafią. Pełnił posługę w Tarnowie (w parafii Matki Bożej Szkaplerznej na Burku), sześć lat w Nowym Sączu (w parafii św. Kazimierza), w parafii Matki Bożej Anielskiej w Dębicy – trzy lata i ostatnio przez rok w Pilźnie. Jego hobby to teologia i medycyna, ponadto turystyka krajowa i zagraniczna. W Nowym Sączu organizował spływy kajakowe dla maturzystów, był także kapłanem krwiodawców, podobnie jak w Dębicy. W sądeckim Ośrodku Interwencji Kryzysowej zajmował się ludźmi po próbach samobójczych i uzależnionymi od alkoholu, narkotyków.

Ks. Marek Kita urodził się w 1968 r., został przeniesiony do Zaborowa z tarnowskiej parafii Najświętszego



Ks. Marek Kita

byłem w dużych parafiach, ta w Tarnowie liczyła np. siedemnaście tysięcy osób, w szkole było sześćset dzieci. A tu w Zaborowie uczniów jest niewielu, chociaż dwie szkoły w jednym budynku. Pierwszego dnia najbardziej zwróciła moją uwagę duża liczba rowerów przed szkołą. W mieście takiego widoku się nie spotyka. Poza tym uderzyła mnie cisza, spokój i brak miejskiego ruchu.

(m)

Serca Pana Jezusa (kościół przy ul. Lwowskiej), gdzie pracował przez siedem lat. Wcześniej pełnił posługę w parafii Ducha Św. w Mielcu – osiem lat, parafii Krzyża św. i Matki Bożej Bolesnej w Dębicy, a najwcześniej, po święceniach w 1993 r., zdobywał doświadczenia w Pleśnej.

– *Pochodzę z Jodłowej na Podkarpaciu – powiedział ks. Kita. – Dotychczas*

Życzenia dla ks. kanonika

W odpustową niedzielę 12 sierpnia w Woli Przemykowskiej świętowano 60-lecie pełnienia posługi kapłańskiej ks. kan. Stanisława Ryczka, który był proboszczem tej parafii w latach 1957-1994. Trwałym symbolem tego okresu jest wybudowany w 1978 r. nowy kościół pw. Chrystusa Króla Wszechświata. W imieniu parafian życzenia ks. jubilatowi złożyli Danuta Kowalczyk, Paulina Kałuża i kościelny Tadeusz Gargul.

Kolejne remonty w Rudy-Rysiu

Według informacji uzyskanych od ks. Bogusława Pasierba, proboszcza parafii Rudy-Rysie, w lipcu wykonane zostały nowe schody granitowe prowadzące do kościoła oraz drzwi z aluminium i szkła. Wkrótce wymienione zostaną również drzwi do zakrystii oraz drzwi boczne.





Publiczne Gimnazjum im. W. S. Reymonta w Szczurowej. Rząd pierwszy (od lewej): Agnieszka Skrzyńska, Mateusz Grzesik, Patrycja Bąk, Dominik Linca, Joanna Łoboda. Rząd drugi (od lewej): Adrian Gałek, Justyna Gałek, Marta Lis, Gabriela Oleksy, Kinga Tokarz, Mariola Budek, Anita Żurek, Justyna Kijak. Rząd trzeci (od lewej): Wojciech Cieśla, Damian Maj, Bartłomiej Kotniewicz, Karol Bernady, Mariusz Strózik, Wiktor Kosała, Mariusz Kozak, Michał Kudła.



Publiczne Gimnazjum im. J. Cierniaka w Zaborowie. Rząd dolny (od lewej): Iwona Golonka, Dawid Nawrocki, Karolina Mądrzyk, Karolina Golonka, Wojciech Policht. Rząd górny (od lewej): Patrycja Ufnalewska, Michał Cierniak, Kinga Bach, Arkadiusz Marek, Gabriela Gąsior, Jakub Musiał, Karolina Policht, Mateusz Mądrzyk.



Szkoła Podstawowa w Niedzieliskach. Rząd pierwszy (od lewej): Emilia Wąsik, Justyna Kijak, Ernest Gwizdała. Rząd drugi (od lewej): Klaudia Wróbel, Oliwia Budyn, Wiktoria Kijak, Anna Wróbel, Sylwia Wróbel, Dominika Wróbel, Izabela Urbańska. Rząd trzeci (od lewej): Michał Pastuch (kierownik muzyczny), Paweł Król, Szymon Wróbel, Łukasz Czarny, Bartłomiej Pawlik, Piotr Król, Jakub Borowiec, Stanisław Gurgul (choreograf).



Szkoła Podstawowa im. Adama Mickiewicza w Szczurowej. Rząd pierwszy (od lewej): Adrian Król, Piotr Wojnicki, Anna Guzek, Dominika Gofron, Julia Niewola, Daniel Pastuch, Mateusz Sudoł. Rząd drugi (od lewej): Kinga Skrzyńska, Kinga Pudełek, Weronika Skrzyńska, Katarzyna Stec, Gabriela Cecuga, Wiktoria Czuchra, Aleksandra Curyło, Mikołaj Maj. Rząd trzeci (od lewej): Michał Pastuch (kierownik muzyczny), Witalina Pastuch (choreograf), Hubert Czachór, Anita Miśkowiec, Adrianna Wojnicka, Justyna Drespa, Wiktoria Pawlik, Angelika Puskarz, Szymon Solecki, Maciej Turaczy.



Szkoła Podstawowa im. Tadeusz Kościuszki w Strzelcach Wielkich. Rząd pierwszy (od lewej): Adrian Rachfał, Mikołaj Rachfał, Damian Piwowarczyk. Rząd drugi (od lewej): Daniel Pastuch, Izabela Opiola, Magdalena Kudła, Julia Kuciel, Patrycja Worek, Weronika Rębacz, Seweryn Cholewka, Bartosz Kozak. Rząd trzeci (od lewej): Stanisław Gurgul (choreograf), Monika Krzeczowska, Wiktoria Laska, Adrian Rębacz, Weronika Piwowarczyk, Magdalena Zając, Karolina Rzeźnik, Sylwia Jedziniak, Gabriela Głęb, Patrycja Rachfał, Michał Pastuch (kierownik muzyczny). Rząd czwarty (od lewej): Karolina Zając, Patryk Raszewski, Wiktoria Kuciel



Szkoła Podstawowa im. Króla Kazimierza Wielkiego w Uściu Solnym. Rząd pierwszy (od lewej): Michał Winczura – opiekun, Elżbieta Czajka, Małgorzata Mączka, Anna Paluch, Natalia Misorowska, Aleksandra Skrzyńska, Arkadiusz Gierczak. Rząd drugi (od lewej): Bartosz Wilk, Kamila Gadowska, Bogdan Gadowski, Mikołaj Moroński, Jakub Grzesik, Kinga Maj, Eryk Rudnik.



Szkoła Podstawowa im. H. Sucharskiego w Woli Przemykowskiej. Rząd pierwszy (od lewej): Filip Drytko, Kamila Grajdura, Emilia Pawlik, Gabriela Padło, Zuzanna Nowak, Aleksandra Drytko, Amelia Padło, Martyna Dymon, Paweł Śliwiński. Rząd drugi (od lewej): Paweł Marek – opiekun, Jonasz Putur, Jakub Czarny, Piotr Kostrzewa, Julia Papież, Nikodem Kamysz, Aleksandra Tomaszek, Jakub Giza, Anastazja Kamysz, Krystyna Szczepanek – opiekun, Jakub Gulik, Mateusz Śliwiński, Wiktor Dzik, Jakub Purchla.



Szkoła Podstawowa im. W. Jagiełły w Zaborowie. Rząd pierwszy (od lewej): Julia Mądrzyk, Karol Pajdzik, Natalia Tyl. Rząd drugi (od lewej): Justyna Nowak, Nikola Martyńska, Izabela Górak, Julia Nowak, Anna Wodka, Małgorzata Kawiarska, Gabriela Kawiarska. Rząd trzeci (od lewej): Gabriela Marek, Mateusz Mika, Ewa Siedlicka, Łukasz Cierniak, Oliwia Pająk, Dominik Lucarz, Magdalena Pięta, Marcin Majka.

W Kazimierzy o gospodarce wodno-ściekowej

Woda w poprzek Wisły

19 września w Starostwie Powiatowym w Kazimierzy Wielkiej odbyła się konferencja prasowa poświęcona podsumowaniu stanu realizacji projektu, którego celem jest zapewnienie prawidłowej gospodarki wodno-ściekowej na terenie Związku Międzygminnego „Nidzica” i „Nida 2000”. Gminę Szczurowa reprezentował członek Zarządu Powiatu Brzeskiego Marek Antosz.

Umowa o dofinansowaniu projektu została podpisana 23 kwietnia 2010 r. Wielka inwestycja, której zakończenie zaplanowano na 30 września 2013 r., będzie kosztować prawie 123 mln zł, z czego 75 mln zł to środki pozyskane z Unii Europejskiej. Prace zostały podzielone na kilka części: 1. Budowa sieci wodociągowej na terenie aglomeracji Koszyce i Szczurowa; 2. Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków w Szczurowej; 3. Budowa kanalizacji sanitarnej na terenie aglomeracji Szczurowa; 4. Budowa kanalizacji sanitarnej oraz sieci wodociągowej na terenie aglomeracji Koszyce; 5. Przebudowa i rozbudowa oczyszczalni komunalnej w Kazimierzy Wielkiej; 6. Budowa kanalizacji sanitarnej na terenie aglomeracji Kazimierza Wielka; 7. Budowa oczyszczalni ścieków, kanalizacji sanitarnej oraz wodociągu na terenie aglomeracji Działoszyce.

– Omawiane na konferencji przedsięwzięcie jest już w fazie końcowej – powiedział Marek Antosz. – W zakresie dotyczącym gminy Szczurowa najbardziej znaczącą jest budowa magistrali wodociągowej, która biegnie wzdłuż mostu na Wiśle i jest odgałęzieniem regionalnego wodociągu tranzytowego przez Sokółowice. Połączyła odbiorców naszego terenu z nowoczesnym ujęciem wody na Nidzie. Rozbudowano i zmodernizowano szczurowską oczyszczalnię ścieków, trwa natomiast budowa kanalizacji sanitarnej.

Współpraca naszej gminy ze Związkiem Międzygminnym „Nidzica” jest wynikiem działań wójta Mariana Zalewskiego, które zaowocowały zdobyciem ogromnych środków finansowych. Związki międzygminne to specyficzne korporacje prawa publicznego tworzone przez samorządy na podstawie przepisów ustawy o samorządzie gminnym 1990 r. Są powoływane dobrowolnie w drodze porozumień, które muszą być zatwierdzone przez rady tychże gmin. Ich celem jest wspólne wykonywanie zadań publicznych ponad podziałami wyznaczonymi przez granice gmin, powiatów i województw.

(gr)



Rura wodociągu wzdłuż mostu na Wiśle.



Budowa kanalizacji sanitarnej.



Oczyszczalnia ścieków w Szczurowej.



Prace przy modernizacji oczyszczalni.

Kolejny milion z Unii

Rozpoczęły się prace przy wyrównaniu terenu pod nowy plac zabaw w centrum Szczurowej. Na specjalnie ułożonej nawierzchni pod urządzenia zamontowany zostanie zestaw zabawowy, piaskownica, huśtawki, sprężynowiec, ławki i kosze oraz płotek ogradzający. Podobne place zabaw, lecz nieco mniejsze ze względu na powierzchnię terenu, wykonane zostaną w Uściu Solnym, Wrzępi, Rylowej i Kwikowie.

Utworzone już w ramach programu „Radosna szkoła” place zabaw w Zaborowie, Woli Przemykowskiej, Strzelcach Wielkich i Górcie zostaną powiększone o piaskownice, sprężynowce i płotek ogrodzeniowy. W Niedzieliskach wykonane zostanie boisko sportowe wyposażone

w bieżnię, rozbieg do skoków wraz z piaskownicą, rzutnię do pchnięcia kulą, ścieżkę zdrowia i ogrodzenie wokół boiska, zamontowane zostaną również ławki wokół obiektu sportowego. W Rudy-Rysiu powstanie boisko do siatkówki wraz z ogrodzeniem.

Boiska i place zabaw budowane w ramach projektu „Ogólnodostępnych stref rekreacji dziecięcej” to kolejne, po „Leaderze+”, wspólne przedsięwzięcie gmin Drwina, Koszyce, Rzezawa, Bochnia, Szczurowa, mające na celu wybudowanie infrastruktury i wyposażenia, które umożliwią aktywność ruchową dzieci i młodzieży oraz promocję zdrowego stylu życia. Gmina Szczurowa zdobyła na ten cel prawie milion złotych. **UG**

Modernizacja w Pojawiu

W budynku Domu Ludowego w Pojawiu prowadzona jest modernizacja i generalny remont. Wymienione zostało pokrycie dachowe, częściowo stolarka okienna i drzwiowa, wykonany montaż wewnętrznych instalacji wodno-kanalizacyjnych. Obecnie trwają prace związane z dociepleniem ścian zewnętrznych i wykonaniem elewacji, a także remont pomieszczeń z zapleczem kuchennym i sanitarnym oraz przygotowania do montażu instalacji centralnego ogrzewania, instalacji gazowej, instalacji elektrycznej i klimatyzacji sali bankietowej.

Budowa centrum

Trwa budowa kolejnego już w gminie centrum, tym razem w Pojawiu. Gmina Szczurowa pieniądze na ten cel zdobyła z dotacji europejskiej w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, pomimo bardzo dużej konkurencji kilkunastu gmin. Inwestycja obejmuje wykonanie placu wypoczynkowo-rekreacyjnego wraz z całą infrastrukturą towarzyszącą, m.in. alejkami, lampami oświetleniowymi, altaną, studnią z zadaniem, ławkami i koszami, placem zabaw i zielenią ozdobną, a także wybrukowanie placu z miejscami postojowymi przy remizie OSP, nowe ogrodzenie i nasadzenie zieleni.

Nowe drogi gminne

W Woli Przemykowskiej zdecydowanie przybyło dróg asfaltowych, ponieważ udało się uzyskać znaczące środki z Urzędu Marszałkowskiego. Zdaniem przewodniczącego Rady Gminy Kazimierza Tyrchy starania naszej gminy wsparł wicemarszałek Stanisław Sorys (PSL). Zakres zrealizowanych prac obejmuje wykonanie podbudowy, nawierzchni z asfaltobetonu, remont istniejących przepustów poprzecznych pod drogą, utwardzenie poboczy warstwą z kruszywa łamanego na długości prawie 2 km.

Chodnik i zatoki

Na przebudowywanym odcinku drogi wojewódzkiej nr 964 prowadzącej od mostu na rzece Raba w Uściu Solnym do skrzyżowania z drogą gminną w kierunku szkoły i cmentarza, ułożono nowy chodnik, a po obydwu stronach jezdni powstały zatoki autobusowe.

Prace w świetlicy

Staraniem gminy z pomocą Urzędu Marszałkowskiego wykonany został remont i malowanie pomieszczeń w budynku świetlicy w Rząchowej, wyrównany i zagospodarowany plac wokół obiektu oraz naprawiona nawierzchnia z kostki brukowej. Obiekt ucierpiał szczególnie w czasie akcji powodziowej w 2010 r.

Przebudowa za pieniądze MRPO

Na odcinku od mleczarni do skrzyżowania z drogą wojewódzką nr 964 trwa przebudowa kolektora burzowego wraz ze studzienkami. Kanalizacja będzie docelowo połączona z nowym kolektorem prowadzącym od ul. Lwowskiej. W trakcie realizacji zadania wybudowano część nowego krawężnika, przy którym powstanie chodnik. Realizacja inwestycji jest możliwa dzięki pozyskaniu środków z Małopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

Rozbudowa remizy OSP

7 września br. zawarta została umowa o dofinansowaniu rozbudowy remizy OSP w Strzelcach Wielkich. Na dokumencie podpisy złożyli wójt Marian Zalewski oraz małopolscy wicemarszałkowie Roman Ciepela i Stanisław Sorys. Zadanie obejmuje rozbudowę remizy o klatkę schodową, montaż stolarki okiennej i drzwiowej, wewnętrzne roboty wykończeniowe, wykonanie sanitariatów, elewacji oraz opaski z kostki brukowej, a także zbiornika na ścieki. Inwestycja będzie kosztować 186 tys. zł.



Wyrównywanie terenu w Szczurowej.



Budynek świetlicy wiejskiej w Rylowej.



Pojawie. Modernizacja Domu Ludowego.



Budowa centrum wsi w Pojawiu.



Przy drodze w Uściu Solnym.



Strzelce Wielkie. Remontowany Dom Ludowy.



Budowa drogi w Woli Przemyskiej.



Prace na błoni w Woli.

Odbudowa wałów Uszwicy



Rozmowa z Markiem Antoszem, członkiem Zarządu Powiatu Brzeskiego

Dziesięć lat w samorządzie

Red.: – Kiedy zaczęła się Pana przygoda z działalnością społeczną?

M.A.: – W 1988 r. W maju zdałem maturę, a w grudniu w Woli Przemyskiej założyliśmy koło Związku Młodzieży Wiejskiej, czyli organizacji sięgającej korzeniami r. 1928, która wyrosła z tradycji ruchu ludowego i mimo że w XX w. wielokrotnie była spychana ze sceny publicznej, ciągle się odradzała.

Po wojnie związek funkcjonował niezależnie do czasu sfalszowania przez komunistów wyborów do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r., potem podzielił los mikołajczykowski PSL-u, a w r. 1976 został zlikwidowany. Rok 1980 był czasem odrodzenia ZMW na fali solidarnościowego zrywu, który spowodował, że rządząca Polską ekipa z Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej ugierała się przed żądaniami wielu środowisk, w tym wiejskich. Młodzieńczy zapał, gotowość do poświęceń, otwartość umysłów, krytycyzm wobec zastanej rzeczywistości, czasem nawet romantyzm to cechy charakterystyczne każdego pokolenia. W 1988 r. taki stan umysłów w wielu środowiskach młodzieżowych na wsi nadal istniał, lecz w miastach młodzi ludzie byli już w większości

zblazowani, ogarnięci marazmem, niechęcią do jednoczenia się i bezinteresownej aktywności, bo po okresie stanu wojennego zapanowała moda na zrzucanie winy za wszystko, także za zwyczajne własne lenistwo na panujący w Polsce ustrój polityczny. Poczucie bezradności jest najgorsze, szczególnie w młodym wieku. My jednak uważaliśmy, że taka postawa jest bezsensowna, więc skrzyknęliśmy się pewnego popołudnia do Domu Ludowego w Woli Przemyskiej, zaproponowałem utworzenie ZMW, podpisaliśmy deklaracje członkowskie, a po tygodniu mieliśmy już oficjalne koło zaakceptowane przez Zarząd Wojewódzki w Tar-

nowie. Zorganizowaliśmy się, bo wówczas codzienna rzeczywistość na wsi była zupełnie inna niż teraz. Wszyscy zdawaliśmy sobie sprawę, że jeżeli sami nie zorganizujemy imprezy kulturalnej czy rozgrywek sportowych, to nikt nas w tym nie wyręczy. Młodzi ludzie musieli liczyć tylko na swoją inicjatywę i własne siły, sami zabiegać o podstawowe sprawy. Ponadto ZMW było znakomitą formą integracji środowiska.

Red.: – W jakim stopniu istotny był kontekst historyczny?

M.A.: – Trudno mi dzisiaj określić, na ile był on ważny dla ogółu członków wolskiego koła, natomiast dla mnie historyczne korzenie ZMW stanowiły podstawę decyzji złożenia podpisu na deklaracji. Wiedziałem, że tuż po II wojnie światowej w tej wsi działało ZMW „Wici”, wspominał o tym nieżyjący już Władysław Małocha, potwierdzał także mieszkający w Stanach Zjednoczonych Antoni Wodka. Ówczesna młodzież wzięła aktywny udział w odtwarzaniu przedwojennych tradycji teatru ludowego, w r. 1946 i 1947 występowała nawet z amatorskimi przedstawieniami w innych wioskach. Odrodzeniem ZMW zajęła się związana podczas wojny z Armią Krajową a pochodząca z Krakowa Sta-

niśława Staruszkiewicz, córka inżyniera Dyląga. Filarami organizacji byli: Anna Bieniek, Józefa Biesiada, Anna Polak, Józef Wodka, Jan Kowalczyk, Stanisław Kowalczyk i Józef Wodka. Ponadto miałem informację, że w tym samym czasie prezesem mocnego koła ZMW w Szczurowej był Jan Giemza, sekretarzem Józef Koziół, skarbnikiem Marian Woźniczka, a organizacja liczyła dziewięćdziesięciu członków, dysponowała własnym lokalem, biblioteką i radiem. W Dołędze odradzaniem ruchu młodzieżowego po zakończeniu niemieckiej okupacji zajmowali się bracia Jan i Józef Pacynowie oraz Jan Mika. Chyba nie bez znaczenia



Zachodnia obwodnica Szczurowej.

był także fakt, iż mój dziadek Józef Antosz w okresie międzywojennym był prezesem PSL w Kopaczach Wielkich. Domniemywałem więc, że musiał znać, a przynajmniej widywać na wiecach wielkiego przywódcę chłopskiego i trzykrotnego premiera rządu RP Wincentego Witosa. Poza tym w 1988 r. zaczytywałem się wszystkim, co napisali pisarze tzw. powojennego nurtu wiejskiego – Tadeusz Nowak, Julian Kawalec, Wiesław Myśliwski, Edward Redliński, Marian Pilot. Żadnego z nich wtedy jeszcze osobiście nie znałem i w największych fantazjach nie przypuszczałem, że to tylko kwestia czasu. W każdym razie to oni, a właściwie ich książki spowodowały, że przystąpiłem do egzaminów na polonistykę w krakowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej, która obecnie nosi nazwę Uniwersytetu Pedagogicznego.

Red.: – Kto tworzył ZMW przełomu lat 80. i 90.?

M. A.: – Pierwszym przewodniczącym naszego koła został Piotrek Polak. Gdy powołano go do wojska, a służba wojskowa była wtedy obowiązkowa, zastąpiłem go. W początkowym okresie działalności do najaktywniejszych należeli: Agnieszka Szczepanek, Maria Polak, Agnieszka Dymon, Jolanta i Krystyna Zagrodnikówny, Wioletta Noga, Ilona Serafin, Aneta Łucarz, Agnieszka Nowak, Zdzisław Jachna, Władysław Fajt, Kazimierz Latocha, Lucjan Serafin i Krzysztof Dymon. W ciągu kilku lat na liście członków znalazło się ponad trzydzieści osób. W najbliższej okolicy przez całe lata 80. prężnie działało również ZMW w Zaborowie. Tam liderami byli Stanisław Dębiński, Stanisław Wojnicki i Stanisław Lupa. ZMW było bardzo popularną organizacją, skupiającą 200 tys. młodzieży ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych całego kraju. Gdy z perspektywy ponad dwóch dekad patrzę na tamten okres, coraz bardziej zdaję sobie sprawę z tego, jak wiele zawdzięczam moim koleżankom i kolegom z owych lat. Wszak gdyby nie ZMW, nie miałbym możliwości zdobycia pierwszych doświadczeń w kierowaniu grupami utworzonymi na zasadzie dobrowolności oraz wcielania w życie cennych inicjatyw, które rodziły się podczas licznych spotkań i żarliwych dyskusji w różnych punktach geograficznych ówczesnego województwa tarnowskiego.

Red.: – Zrobił Pan w Związku Młodzieży Wiejskiej szybką karierę, bo już latem 1990 został Pan przewodniczącym Zarządu Wojewódzkiego w Tarnowie i członkiem Zarządu Krajowego ZMW w Warszawie.

M. A.: – Nie jestem przekonany, czy słowo „kariera” jest w tym kontekście najwłaściwsze. O wyborze zdecydowali delegaci na Zjeździe Wojewódzkim. Z jednej strony była to zaszczytna funkcja, ale z drugiej – ciężka, bardzo czasochłonna praca społeczna w przełomowym i trudnym dla wszystkich organizacji okresie, w dodatku przy moim nader skromnym budżecie studenta. Korzyść, jaką odniosłem z czasu działalności w Tarnowie, to umiejętność radzenia sobie w skomplikowanych sytuacjach i ekstremalnych warunkach, ale też pogłębienie wiary w ludzi, z którymi można wiele osiągnąć, jeżeli się ich szanuje i nie szczędzi sił dla reprezentowania ich interesów. Zawsze byłem człowiekiem, który żył z dalszą

perspektywą, miał wytyczone cele, plan ich realizacji. Podczas spotkań z młodymi ludźmi, wtedy moimi rówieśnikami lub niewiele ode mnie młodszymi, mówiłem: musimy, powinniśmy, warto. I wspaniałe było to, że po kilku dniach, tygodniach lub miesiącach rzeczywiście udawało się coś zmienić, a dzięki temu udowodniać, że można przekształcać świat, jeżeli tylko naprawdę się tego chce. Zresztą, gdy się ma dwadzieścia lat, odnosi się wrażenie, że cały świat jest otwarty. I to jest wspaniałe. Z nostalgią wspominam owe lata młodości – dla mnie był to czas działalności w ZMW, dla kraju okres przeskoku z socjalizmu do kapitalizmu. Istotne jest także, iż ZMW dawało młodym ludziom szansę aktywnego współuczestniczenia w tworzeniu demokratycznej Polski,

stawiania pierwszych kroków w działalności społecznej lub politycznej różnych szczebli oraz możliwość nie tylko oficjalnych, ale także towarzyskich kontaktów z osobami, które w przyszłości mogły odgrywać znaczącą rolę na poziomie rządowym bądź właśnie pełniącymi takie funkcje. Okazuje się, że ZMW było bardzo dobrą szkołą życia publicznego, bo przez szeregi tej organizacji przeszło wielu późniejszych samorządowców, wojewodów, parlamentarzystów, ministrów, marszałków Sejmu RP oraz jeden premier. Gdy patrzę



Otwarcie Stacji Ratownictwa Medycznego w Szczurowej – r. 2008.



Droga w centrum Strzelca Wielkiego.

na aktualną scenę polityczną, to widzę, że osoby z ZMW-owską przeszłością można znaleźć we wszystkich klubach parlamentarnych z wyjątkiem Ruchu Palikota.

Red.: – Czy doświadczenia z tamtej działalności przydały się Panu w pracy samorządowej? W październiku mija dziesięć lat Pana służby publicznej w powiecie.

M. A.: – Rzeczywiście, to już cała dekada. W 2002 r. namówiono mnie, żebym startował w wyborach do Rady Powiatu Brzeskiego, a potem były jeszcze kolejne wybory. W pierwszej mojej kadencji byłem radnym opozycji, ale po czterech latach mogłem już mieć realny wpływ na rządzenie powiatem i wtedy uzyskałem konkretne dowody na to, jak ważne są otwartość i umiejętność współpracy z różnymi osobami bez względu na ich poglądy polityczne. W 2006 r. byłem współautorem koalicji PSL-PO-PiS, która na powiatowym podwórku znakomicie się sprawdziła, chociaż taki układ trudno byłoby sobie wyobrazić na samej górze, w Sejmie RP. Wyniki wyborów samorządowych w 2010 r. wymusiły lekką modyfikację i obecnie mamy koalicję PSL-PO-Wspólnota Samorządowa. Gdy trzeba rozwiązywać problemy istotne dla ludzi, a w powiecie liczącym ponad 92 tys. mieszkańców i mającym na swym terenie siedem gmin zawsze jest ich dużo, trzeba po prostu rozmawiać, wysłuchiwać racji różnych stron i dzięki temu wspólnie wyszukiwać najlepszych rozwiązań. I tak jest od sześciu lat.

Red.: – Wniosek z tego, że wcześniej było inaczej.

M. A.: – Cóż, pierwsze lata istnienia powiatu były pod wieloma względami stracone właśnie ze względu na kompletny brak komunikatywności ówczesnego starosty, a fatalne skutki finansowe decyzji podejmowanych wtedy w wąskim gronie oraz zastoju inwestycyjnego w latach 1999-2006 odczuwamy niestety do dzisiaj.

Red.: – Od listopada 2006 r. oprócz sprawowania mandatu radnego powiatowego pełni Pan funkcję członka Zarządu Powiatu. Które z zadań realizowanych w tym okresie przez powiat, a dotyczących mieszkańców gminy Szczurowa, uważa Pan za najważniejsze?

M. A.: – Sądzę, że udało się zrobić dużo, a nawet bardzo dużo, mimo iż sytuacja finansowa powiatów

w Polsce z różnych przyczyn jest gorsza niż kondycja gmin. Przykładowo cały budżet Powiatu Brzeskiego na r. 2012 wynosi 90 mln zł. Chociaż nominalnie to duża suma, w stosunku do potrzeb jest zdecydowanie za mała. Dla porównania budżet Gminy Szczurowa liczącej niespełna 9800 mieszkańców to 42 mln zł.

Wśród wielu inwestycji ostatnich kilku lat były takie, które w całości realizował powiat, ale były również współfinansowane w wyniku porozumień z samorządem wojewódzkim oraz gminnym. Zdecydowanie najważniejsze zadania to te związane z poprawą infrastruktury drogowej – budowa zachodniej obwodnicy Szczurowej od mostu w Górce w kierunku Rudy-Rysia oraz przebudowa drogi powiatowej od Wisły przez Górkę i Kwików do Zaborowa wraz z generalnymi remontami dwóch mostów. Ponadto wykonano wiele kilometrów nawierzchni asfaltowych na drogach powiatowych w Uściu Solnym, Barczkowie, Popędzynie,

Wrzępi, Strzelcach Wielkich i Strzelcach Małych, Niedzieliskach, Rajsku, Rudy-Rysiu, Szczurowej, Dołędzie, Woli Przemyskiej i Pojawiu. W wielu miejscowościach wspólnie z gminą budowano i remontowano chodniki. Zadbaliśmy również o zwiększenie bezpieczeństwa mieszkańców poprzez dofinansowywanie szpitala, straży pożarnej, policji, służb sanitarnych i weterynaryjnych, co okazało się niezwykle potrzebne m.in. podczas powodzi w 2010 r. Sądzę, że w tym zakresie najbardziej spektakularną decyzją była ta, która pozwoliła na uruchomienie Stacji Ratownictwa Medycznego w Szczurowej. Po ponad czterech latach jej funkcjonowania chyba nikogo nie trzeba przekonywać, jak cenna jest każda minuta, gdy trzeba nieść pomoc chorym lub poszkodowanym

w wypadkach. Powiat współfinansował budowę hali sportowo-widowiskowej, finansował zakupy wyposażenia oraz remonty w Zespole Szkół, dofinansowywał gminne imprezy sportowe i kulturalne, m.in. koncerty charytatywne w Strzelcach Wielkich i przeglądy folklorystyczne „Krakowski Wianek”. Nasz powiat jako jedyny w Polsce przekazywał też środki na konserwację zabytków, z czego skorzystały parafie w Szczurowej i Uściu Solnym. W celu poprawy jakości obsługi petentów Wydział Komunikacji został przeniesiony



Droga powiatowa w Woli Przemyskiej.



Wyremontowany most na Uszwicy pomiędzy Kwikowem i Górka.

do budynku przy ul. Piastowskiej, gdzie znajduje się bezpłatny parking. Do Starostwa Powiatowego w Brzesku udało się przywrócić punkt paszportowy, w związku z czym petenci w celu załatwienia formalności nie muszą już jeździć do Wydziału Spraw Obywatelskich w Tarnowie. Dla mieszkańców naszej gminy istotny jest także generalny remont zdewastowanej głównej drogi przez wieś Mokrzyńska, którą jeździmy do Brzeska. Co prawda to nie Zarząd Powiatu powinien się nią zajmować, ale widząc, że burmistrz Brzeska całymi miesiącami wykonuje tylko pozorowane ruchy i poza szeroko lansowanymi obietnicami w mediach nie robi nic, doszliśmy do wniosku, że nie jest w stanie podołać tej inwestycji, jednak brakuje mu zwyczajnej odwagi, żeby się do tego przyznać. Wzięliśmy więc ją na własne barki. Dzięki temu przez Mokrzyńska możemy już jeździć po nowej nawierzchni asfaltowej.

Wiele spośród tych zadań udało się zrealizować dzięki sugestiom i wsparciu radnych gminnych, sołtysów oraz mieszkańców naszej gminy, za co, korzystając z okazji, chciałem wszystkim serdecznie podziękować.

Red.: – Na zakończenie wróćmy jeszcze do fascynacji literaturą, wszak w 1995 r. dostał Pan Nagrodę Literacką „Głosu Nauczycielskiego”, później został przyjęty w poczet członków Związku Literatów Polskich, a w 2003 r. delegatem na XXVIII Zjazd ZLP w Warszawie. Czy ucieszyły Pana Literackie Nagrody NIKE dla Wiesława Myśliwskiego i Mariana Pilota?

M.A.: – Ogromnie. Szczególnie ta ubiegłoroczna, którą Pilot dostał za powieść „Pióropusz”. Należała mu się już dawno, ale obawiałem się, że mimo swej ponadprzeciętności do końca życia pozostanie pisarzem mało zauważanym. W 1990 r. otrzymałem od niego przesyłkę, a w niej... coś fenomenalnego – powieść „Bitnik Gogolewski” z dedykacją autora na tytułowej stronie. Tylko że w prasie ta książka przeszła niemal bez echa. To był bardzo trudny okres dla takich pisarzy jak Marian Pilot – erudyta stosujących różne formy stylizacyjne. Książki o ciężarze intelektualnym powyżej serii „Harlequin Romanse” bardzo słabo się sprzedawały, w dodatku wiele wydawnictw upadło lub stanęło na skraju bankructwa. Nawet wybitny pisarz mógł się załamać, gdy zamiast zasłużonego uznania spotykała go obojętność czytelników i mediów, w dodatku nie wiadomo było, ile lat potrwa poszukiwanie wydawców napisanych już książek. Józef Łoziński w tej sytuacji przestał pisać, a laureat Nagrody Literackiej im. Stanisława Piętaka Zygmunt Trziszka popełnił samobójstwo...

Red.: – Pochodzący z pobliskich Sikorzyc wybitny poeta i pisarz Tadeusz Nowak mimo, wydawałoby się, ponadczasowej powieści „A jak królem, a jak katem będziesz”, też niemal został zapomniany...

M.A.: – Tak. I stało się to bardzo szybko. Od jego śmierci minęło dopiero dwadzieścia jeden lat. Prawie nie ma wznowień jego książek, więc powoli zupełnie znika nawet ze świadomości tych, którzy dużo czytają. A przecież jako poetę można go postawić w gronie tak wybitnych mistrzów słowa, jak Julian Tuwim, Wisława Szymborska czy Edward Stachura. Nowak uważał, iż zostanie doceniony dopiero pół wieku po śmierci. Chyba jednak nie przewidział, że polska wieś w ciągu zaledwie dwóch dekad zmieni się tak bardzo, iż w zasadzie tylko mniejsze zagęszczenie zabudowań będzie ją odróżniać od miasta, a warunki życia w sto-

sunku do lat 70. czy 80. minionego wieku ulegną diametralnej poprawie. W efekcie tych zmian z roku na rok narasta tendencja do ucieczki mieszkańców od wielkomiejskiego hałasu i spalin na tereny pod miastem lub położone na wsi. U nas widoczne to jest chociażby na przykładzie ogromnego wzrostu ilości zezwoleń na budowę domów jednorodzinnych wydawanych przez Sta-



Hala sportowo-widowiskowa w Szczurowej.

rostwo Powiatowe w Brzesku. Ta nowa sytuacja wsi wpłynęła na zmianę mentalności głównie jej młodych mieszkańców, na odmienne od poprzednich pokoleń kształtowanie ich potrzeb, w tym kulturalnych. Dlatego związana z dawną wsią twórczość Tadeusza Nowaka niestety nie jest w stanie znaleźć dla siebie odpowiedniego gruntu lub nawet mocnego punktu oparcia. Podczas lekcji w jednej z klas trzecich szczurowskiego gimnazjum napisałem na tablicy: „Od rana nachylałem potraw. Wyciągałem go grabiami z resztek snu i cienia, roztrzasałem równiutko w zielonym i gryczanym słońcu”. Są to zdania rozpoczynające powieść Nowaka pt. „Takie większe wesele”. Okazało się, że nikt nie rozumiał właściwego znaczenia słów „nachylałem potraw”. To może się wydać nieprawdopodobne dla pokolenia ich dziadków, lecz takie są fakty, a to tylko jeden z wielu przykładów świadczących o tym, jak duża przepaść dzieli współczesnych nastolatków ery Internetu od wsi, która przeminęła, więc również od języka prozy i poezji Nowaka. Jego twórczość pozostanie jako trwały ślad w historii literatury, lecz prawdopodobnie będzie czytana tylko przez nieliczne grono koneserów.

Red.: – Dziękuję za rozmowę.

GRZEGORZ ZARYCH

Historia kościoła oparta na szerokiej bazie archiwalnej

Upamiętnianie historii

Właśnie ukazała się praca autorstwa Krystyny Swornowskiej. Wydanie na kredowym papierze z licznymi fotografiami ks. Marcina Kozioła i Tomasza Stodolnego jest cennym dokumentem nie tylko dla szczurowskiej parafii, ale znaczącym krokiem na drodze upamiętniania historii w skali całej gminy. Słowo wstępne napisał ks. bp Wiesław Lechowicz, natomiast przedmową poprzedził ks. dr Piotr Drewniak. Fragment przedmowy zamieszczamy poniżej.

W ostatnich latach, w sposób widoczny wzrosło zainteresowanie historyków sztuki architekturą przełomu XIX i XX wieku. Świadczy o nim przede wszystkim rozwój badań nad tym tematem, czego wyrazem jest liczba opracowań naukowych dotyczących architektury tego czasu, jak i monografii poświęconych najwybitniejszym architektom historyzmu takim jak: Józef Pius Dziekoński. Stefan Szyller, Jan Zawiejski czy Teodor Talowski. Również Jan Sas-Zubrzycki (1860-1935), projektant kościoła w Szczurowej, uważany jest za wybitnego przedstawiciela tego nurtu, który wywarł istotny wpływ na obraz architektury ziem polskich końca XIX i początku XX wieku. Działalność projektowa Sas-Zubrzyckiego obejmuje poważną liczbę budowli różnego typu. Są to świątynie, kaplice cmentarne, ratusze, kamienice miejskie, wille, plebanie, szkoły, bursy, zakłady wychowawcze, kasy oszczędności, ochronki, budynki gospodarcze. Jednak bez wątpienia najbardziej reprezentatywną dla całej twórczości projektowej Zubrzyckiego jest architektura sakralna.

Ze względu na tę niezwykle bogatą i różnorodną spuściznę droga do całościowego opracowania twórczości projektowej Jana Sas-Zubrzyckiego wiedzie przez prace szczegółowe. Taki charakter ma oddawana w ręce Czytelników rozprawa autorstwa mgr Krystyny Swornowskiej, zatytułowana „Kościół w Szczurowej i jego najważniejsze zabytki”, napisana na Wydziale Pedagogicznym Uniwersytetu Rzeszowskiego, pod kierunkiem ks. dra Zbigniewa Bielamowicza. Jest ona pierwszą krytyczną próbą całościowego omówienia architektury pierwszego kościoła w twórczości projektowej Jana Zubrzyckiego. Wizerunek kościoła w Szczurowej został nakreślony przez Autorkę znakomicie. Kościół ten jest niezwykle ważny, gdyż od niego rozpoczyna się działalność projektowa Sas-Zubrzyckiego na polu architektury sakralnej. W roku 1886 Zubrzycki

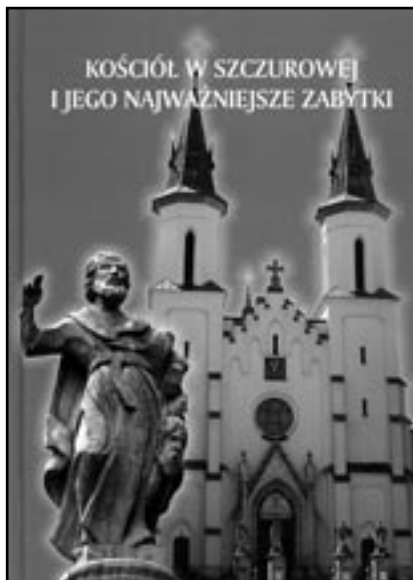
przeniósł się ze Lwowa do Krakowa, aby podjąć urząd miejskiego budowniczego. Wtedy też założył biuro projektowe i wykreślił pierwszy projekt kościoła. Był to projekt dla Parafii w Szczurowej na terenie diecezji tarnowskiej. Projekt ten zapoczątkował bogatą spuściznę projektową. Ilość projektów Jana Zubrzyckiego i ich realizacji w zakresie budowli sakralnych znacznie przerasta dorobek na tym polu innych galicyjskich architektów żyjących na przełomie XIX i XX wieku, nawet tych najbardziej wziętych. Obejmuje blisko sto projektów tak zrealizowanych, jak i niezrealizowanych. W zakresie budownictwa kościelnego w Królestwie Polskim dorobek architektoniczny Zubrzyckiego porównywalny może być jedynie z osiągnięciami tak wybitnych twórców, jak wspomniani Józef Pius Dziekoński czy Stefan Szyller.

Z nazwiskiem Jana Sas-Zubrzyckiego nierozdzielnie jest związana kwestia poszukiwania stylu narodowego w architekturze na ziemiach polskich. Na pytanie o istotę i formę tego stylu architekt odpowiedział na polu teoretycznym, jak i projektowym, wyszukując specyficzne formy gotyku małopolskiego i renesansu polskiego, określając je odpowiednio terminami stylu nadwiślańskiego i stylu zygmuntońskiego. Zubrzycki jako jeden z nielicznych architektów próbował odpowiedzieć na stawiane pytania o styl narodowy zarówno w pracach teoretycznych, jak i projektach architektonicznych.

W świątyni w Szczurowej ujawnia się wyraźnie bardzo charakterystyczna dla całej twórczości Zubrzyckiego tendencja do nadawania budowlom cechy malowniczości. Każdy z sakralnych projektów Zubrzyckiego charakteryzuje się indywidualnym podejściem uwzględniającym konkretne potrzeby. Architekt pracował w zdecydowanej większości przypadków dla niebogatych wspólnot parafialnych, ale nawet wtedy starał się nadawać swym budowlom oryginalną formę. Pomimo wykonania tak wielu projektów budowli sakralnych i posługiwania się przyjętym schematem rozwiązań plastycznych nigdy nie powtarzał kompozycji kościołów parafialnych, chociaż mógł sobie na to pozwolić, gdyż wznoszone były nieraz w bardzo odległych od siebie miejscowościach.

KRYSTYNA SWORNOWSKA,

„Kościół w Szczurowej i jego najważniejsze zabytki”,
Szczurowa 2012, s. 80.



Zaliczyli Wiślaną Trasę Rowerową, pokonując 3053 km

Na damkach przez Polskę

W wakacyjny wieczór dzwoni telefon. W słuchawce męski głos: – *Marek? Tu Waldek Jóźwik. Pamiętasz mnie? Marek, jesteśmy z żoną na promie. Przeptywamy Dunajec. Jedziemy na rowerach przez Polskę, a w nocy chyba będzie padać. Przenocujesz nas? No to będziemy za godzinę.*

Ależ tak, pamiętam, pamiętam. Przecież zupełnie niedawno, zaledwie szesnaście lat temu Waldka Jóźwika poznałem we wsi Wąglany pod Opoczmem. Widzieliśmy się wtedy pierwszy i jedyny raz. Później zdarzało mi się o nim czytać w różnych gazetach, bo ma specyficzne hobby – przemierza kraj wzdłuż i w szerz na zwykłej, bardzo wysłużonej damce. Tym razem w podróż wybrał się z żoną Krystyną. Dopiełi swego i porwali się na Wiślaną Trasę Rowerową, którą zaplanowali pokonać w Roku Turystyki Rowerowej PTTK. Na przełomie maja i czerwca przejechali 1876 km z Opactwa koło Dębina nad Morze Bałtyckie i z powrotem. Po trzynastu dniach odpoczynku w domu wyruszyli znowu. Z tegoż samego Opactwa obrali azymut południe. Najpierw jechali drogami na lewym brzegu Wisły przez Puławy, Kazimierz Dolny i Sandomierz, potem zostawili za sobą Tarnobrzeg, Baranów Sandomierski i Dąbrowę Tarnowską. Gdy znaleźli się w Zaborowie, plan na następny dzień przewidywał zaliczenie Szczurowej, Niepołomic, Wieliczki, Krakowa oraz Tyńca.

– *Wyprawa liczyła 1177 km, a najdłuższy etap 137 km* – poinformował w rozmowie telefonicznej Waldemar Jóźwik, gdy mógł się zaliczyć do grona szczęśliwców, którzy pokonali tak długą trasę. – *Zbacając trochę z głównego kierunku zajechali do naszych znajomych w Węglówce, górskiej wiosce położonej w Beskidzie Wyspowym, niedaleko Kasiny Wielkiej, z której pochodzi Justyna Kowalczyk. Następnie byliśmy w Oświęcimiu, a przez Żywiec i Porąbkę dotarli do celu, czyli Baraniej Góry w Beskidzie Śląskim, z której wypływają źródła Wisły. Wracaliśmy do domu przez Ustroń, Goczałkowice-Zdrój, Kraków, Pacanów, Połaniec, Sandomierz,*



Zawichost i Janowiec. Obydwie damki, chociaż bez przerzutek, sprawdziły się nawet na górskich trasach.

Państwo Jóźwikowie, jak większość długodystansowych rowerzystów, skrupulatnie dokumentują każdy rajd. Wożą więc ze sobą okazałych rozmiarów kronikę, która zawiera liczne wpisy, często potwierdzone pieczętami różnych instytucji. Sporo też adnotacji osób, do których zawitali. Gotowy materiał świadczący o pokonaniu Wiślanej Trasy Rowerowej o łącznej długości 3053 km zamierzają przesłać do Zarządu Głównego PTTK.

W trakcie tegorocznej wyprawy trzy razy zdarzyło się, iż musieli z żoną spać pod chmurką, bo trafili na takie okolice, gdzie nawet do stodoły nikt ich nie chciał wpuścić, chociaż w desperacji chcieli za to zapłacić. Zdarzały się jednak prawdziwe wygody, jak chociażby w schronisku PTTK na Baraniej Górze.

– *Ważne, że oprócz satysfakcji zaliczenia długiej trasy, zwiedzenia wspaniałych miejsc, poznaliśmy po drodze wielu wspaniałych ludzi, dzięki czemu łatwiej było wytrzymać spiekotę i deszcz. Cieszymy się też, że nareszcie dane nam było zobaczyć znaną dotychczas z telewizyjnych relacji gminę Szczurowa* – podsumował Waldemar Jóźwik.

MAREK ANTOSZ

Towarzystwo Ratunkowe Górka w Chicago

Szanowni Rodacy,

z okazji jubileuszu 85-lecia powstania Towarzystwa Ratunkowego Górka składamy najserdeczniejsze gratulacje i wyrazy szczerego uznania dla Waszej działalności.

Pragniemy również wyrazić naszą głęboką wdzięczność za wieloletnią troskę oraz zaangażowanie w wiele inicjatyw na rzecz rozwoju naszej miejscowości.

Proszę przyjąć życzenia wszelkiej pomyślności, zdrowia, sukcesów oraz obfitości Łaski Bożej.

Niech ta rocznica stanie się inspiracją do realizacji wszystkich kolejnych planów i zamierzeń.

Z wyrazami szacunku
Zarząd i członkowie Ochotniczej Straży Pożarnej w Górcie

Pamięć o Krzysztofie Haburze i Ryszardzie Kociołku

Dwa turnieje w deszczu

Na stadionie w Ryłowej odbył się kolejny Memoriał im. Krzysztofa Habury, zmarłego zawodnika LKS „Rylovio”. Zagrały w nim trzy drużyny – „Złomex” Branice, „Orzeł” Dębno i gospodarze, czyli LKS „Rylovio”. Podczas pierwszego meczu pomiędzy zawodnikami Branice i Dębna padła tylko jedna bramka. Zwyciężył „Złomex”. Drugie starcie „Rylovii” z „Orłem” przyniosło jednobramkowe zwycięstwo gospodarzom. Trzeci pojedynek „Złomexu” z „Rylovią” sędzia zdecydował zakończyć przed czasem, tuż na początku drugiej połowy meczu z uwagi na ulewę. Do tego momentu wynik 1:0 był korzystny dla „Złomexu”, dlatego za zwycięzców całego turnieju z kompletem punktów uznano piłkarzy z Branice.

W podobny sposób w Uściu Solnym uczczono pamięć Ryszarda Kociołka, wieloletniego działacza samorządowego. Po mszy św. i złożeniu wiązanki na grobie społecznika turniej został oficjalnie otwarty przez wójta Mariana Zalewskiego, burmistrza Radłowa Zbigniewa Mączkę i kapelmistrza orkiestry Kazimierza Różyckiego. Mimo deszczowej aury publiczność nie zawiodła. Memoriał dał szansę rywalizacji trzem drużynom – „Orłom Kociołka”, druhom z OSP i reprezentacji Orkiestry Dętej w Uściu. Sędziowali Mariusz

Stolarz i Michał Mrzygłód. W meczu otwarcia „Orły” pokonały strażaków 3:0. W drugim meczu drużyna OSP zmierzyła się z zawodnikami orkiestry. Konfrontacja zakończyła się wynikiem 1:3. Ostatni mecz pomiędzy „Orłami Kociołka” i drużyną Orkiestry Dętej i przyniósł wygraną pierwszej z nich, która okazała się zwycięzcą piłkarskiego turnieju.

(m)



Maraton kolarski Lwów-Kraków 2012 Open

Ulicami Szczurowej

W niedzielne popołudnie, 19 sierpnia, ulicami Lwowską i Krakowską przejechali przez Szczurową uczestnicy Rowerowego Maratonu Lwów-Kraków. Przy pięknej pogodzie kolarze pokonali 325-kilometrową trasę w niespełna dwanaście godzin. Najszybszy z nich, Oleg Sołomko ze Lwowa, uzyskał na mecie w Krakowie czas 11 godz. 45 min. Ukraińcy całkowicie

zdominowali wyścig – najlepszy z Polaków, Jerzy Skałka z Krakowa, przejechał linię mety jako trzynasty. Maraton reaktywowany przed pięciu laty przez Rowerową Akademię Królewską nawiązuje do dawnych wyścigów rowerowych i sięga r. 1894. Do wybuchu II wojny światowej odbywał się corocznie.

(m)



Dopiero nad ranem przyleciały samoloty, ale zostały przepędzone. Jednemu z nich udało się rzucić kilka bomb w rejonie Aleksandrii. W nocy znowu zerwała się burza pustynna i trwa już cały dzień, tym razem jeszcze silniejsza od poprzedniej. Sypie piaskiem i jest tak ciemno jak w nocy.

Ja, żołnierz-tułacz (27)

7 stycznia 1941 r. Przed południem kompania miała ćwiczenia, wyszkolenie strzeleckie, po południu strzelanie z kb. do figur polowych na odległość 300 m. Dziś w południe był zarządzony alarm dwa razy, ale nalotu nie było.

8 stycznia 1941 r. Od rana kompania przenosi się na poprzednie miejsce zakwaterowania do palm w rejonie batalionu. Ładujemy swoje rzeczy na samochody i przewożymy w wyznaczone miejsce. Na nowym miejscu postoju ustawiamy namioty i urządzamy się możliwie jak najwygodniej, chociaż nie wiemy, na jak długo. Wcale tym się nie będziemy przejmować, chociażby nam kazano jutro zwijać namioty. Już taki nasz los. Dziś tu, jutro tam. Na godz. 15.00 wszystkie namioty stoją i prace przy nich ukończone. Nasz pluton idzie o godz. 16.00 na wartę. Po objęciu warty przeprowadziliśmy od pociągu do obozu 760 nowo przysłanych jeńców włoskich z Bardii. Ja miałem posterunek nocny, więc w dzień eskortowałem jeńców z miejsca na miejsce.

9 stycznia 1941 r. Po nieprzespanej nocy człowiek jest jakby nietrzeźwy, ale tylko w porannych godzinach. Później tego się już nie odczuwa. Z rozmowy z jeńcami dowiadujemy się, że nienawidzą Mussoliniego i chętnie przechodzą do niewoli angielskiej. O godz. 16.00 zdaliśmy wartę i powróciliśmy do swoich namiotów. O wiele lepiej czujemy się tutaj między palmami jak tam, na piaskach pustyni.

10 stycznia 1941 r. Dzisiaj kompania ma wyszkolenie bojowe, a po południu czyszczenie broni. W przerwie obiadowej dowódca kompanii miał zajęcia terenoznawstwa z wszystkimi podoficerami w kompanii. Wieczorem znowu przyprowadzono kilka tysięcy jeńców włoskich do naszych obozów.

11 stycznia 1941 r. Przed południem wypłata żołdu, później porządkowanie rejonu i przygotowanie do warty. Dziś prawie cała kompania idzie na wartę. Pełnimy służbę wartowniczą przy wszystkich obozach jeńców co czwarty dzień. Noc na warcie zeszła bardzo dobrze, księżyc świecił, pełnia, jasno jak w dzień. W nocy ma się złudzenia patrząc wkoło, że się jest w kraju euro-

pejskim w czasie zimy. Wszędzie biały piasek i białe dachy namiotów, jak dachy domów pokryte śniegiem. I zimno, prawie tak samo jak w Europie.

12 stycznia 1941 r. Z rana gęsta mgła opadająca w dół, a około godz. 9.00 zerwała się burza pustynna. To nie burza taka jak u nas, w Polsce. To także zamieć śnieżna. Zerwał się szalony wichur, syjąc piaskiem niemiłosiernie, że na odległość pięciu metrów nic nie widać. Całe wzgórze piasku wiatr przenosi z miejsca na miejsce, nieraz kilka kilometrów. Wszystkie pojazdy nie są w stanie poruszać się w czasie takiej burzy. Na pustyni całe karawany zostają zasypywane przez taką burzę. I to nie trwa kilka godzin, lecz czasem kilka dni. Na szczęście dzisiejsza burza trwała tylko do wieczora. Wiatr się zmniejszył, lecz nie ustał całkowicie. O godz. 16.00 zdaliśmy wartę piątej kompanii i wróciliśmy do namiotów. Na łózkach zastaliśmy pełno piasku mimo to, że namiot był szczelnie zasznurowany.

13 stycznia 1941 r. Przed południem kompania miała ćwiczenia, po południu czyszczenie broni. Poza tym nic ciekawego.

14 stycznia 1941 r. Dziś nastąpiła reorganizacja naszej brygady. Brygada zostaje zmotoryzowana, są potworzone samodzielne bataliony, po

cztery kompanie każdy. Dowództwo naszego batalionu objął wczoraj major dyplomowany Michalik. Nasza kompania prawdopodobnie nadal pozostaje czwartą. Z drużyny piątej odchodzą dzisiaj do plutonu dowodzenia w naszym batalionie kapral Tkaczyk i starszy strzelec Kozuch. Dzisiaj kompania przed południem miała ćwiczenia, a po południu przygotowanie do warty, ponieważ o godz. 16.00 obejmujemy wartę przy wszystkich obozach jeńców. Jeden z naszych wartowników, podczas pełnienia służby schwycił jeńca, który uciekał i był już poza drutami. Przed odesłaniem go do obozu karnego wytłumaczyliśmy mu, „ręcznie”, że Polakom nie wolno robić takich kawałów.

15 stycznia 1941 r. O godz. 15.00 jadę na przepustkę do Aleksandrii. Wróciłem taksówką, bo samochodu służbowego nie było.



16 stycznia 1941 r. Trzech z naszej kompanii nie wróciło od wczoraj z przepustki. Niestety, między nimi jest jeden z drużyny piątej. Po południu był zarządzo-ny alarm lotniczy, ale nalotu nie było.

17 stycznia 1941 r. Przed południem gimnastyka i wyszkolenie strzeleckie, po południu przygotowanie do warty. I znowu o godz. 16.00 obejmujemy wartę przy wszystkich obozach jenieckich.

18 stycznia 1941 r. Już od godz. 12.00 zaczął się alarm lotniczy, spodziewany był większy nalot, lecz i tej nocy nalotu nie było i alarm został odwołany. Dopiero nad ranem przyleciały samoloty, ale zostały przepędzone. Jednemu z nich udało się zrzucić kilka bomb w rejonie Aleksandrii. W nocy znowu zerwała się burza pustynna i trwa już cały dzień, tym razem jeszcze silniejsza od poprzedniej. Sypie piaskiem i jest tak ciemno jak w nocy. Z warty powróciliśmy przed wieczorem. Przed położeniem się do snu umocniliśmy namiot, aby wiatr nie przewrócił go w nocy.

19 stycznia 1941 r. Po powrocie byłem tak zmęczony, że nie słyszałem jak silna burza szalała w nocy. Po przebudzeniu rano zobaczyłem, że wszystkie łóżka w namiocie przysypane są piaskiem. Wiatr ode- rwał jedną ścianę namiotu i wszystkich nas przysypał piaskiem. Niektóre namioty musieli żołnierze umac- niać, wstając w nocy. Dzisiaj po południu jest pogrzeb w Aleksandrii angielskiego generała. Nasza kompa- nia została wybrana jako kompania honorowa, więc o godz. 13.30 wyjechała samochodami do Aleksandrii. Ja zostałem, bo skaleczyłem prawą dłoń i nie mogę robić chwytów bronią. O godz. 17.00 kompania powró- ciła z pogrzebu. Burza pustynna trwa nadal i sypie piaskiem aż ciemno.

TADEUSZ MAJ

Na podstawie tekstu
„Wspomnienia wojenne z lat 1939-1945”

Sprostowanie

W artykule pt. „Zwyczajna stulatka”, zamiesz- czonym w poprzednim numerze „W zakolu”, po- dane zostało niewłaściwe imię najstarszej mieszkanki naszej gminy Józefy Gwózdź z Woli Przemy- kowskiej. Za pomyłkę przepraszamy.

REDAKCJA

Gdy aktualny numer „W zakolu” był już w drukarni, do Redakcji dotarła wiadomość o śmierci
Zygmunta Kosały
zasłużonego dla naszej gminy
społecznika i przedsiębiorcy.
Sylwetka zmarłego zostanie przybliżona
w numerze grudniowym.

Kronika żałobna

ODESZLI SPOŚRÓD NAS (10.07 – 24.09.2012)

Stanisław Bodurka	ur. 1947 r.	Rudy-Rysie
Józef Boksa	ur. 1923 r.	Wola Przemykowska
Franciszka Chabura	ur. 1918 r.	Niedzieliska
Helena Chojnecka	ur. 1924 r.	Niedzieliska
Zbigniew Cichy	ur. 1970 r.	Strzelce Małe
Zofia Czachor	ur. 1930 r.	Niedzieliska
Czesław Filipek	ur. 1951 r.	Rudy-Rysie
Stefania Garlicka	ur. 1911 r.	Wrzępia
Stanisława Jarosz	ur. 1926 r.	Szczurowa
Rozalia Anna Jopek	ur. 1930 r.	Strzelce Wielkie
Maria Kłyś	ur. 1920 r.	Strzelce Wielkie
Antoni Czesław Łucarz	ur. 1936 r.	Szczurowa
Anna Maślany	ur. 1922 r.	Wrzępia
Mieczysław Mądry	ur. 1955 r.	Strzelce Wielkie
Franciszek Moroński	ur. 1926 r.	Uście Solne
Maria Mundała	ur. 1921 r.	Niedzieliska
Stanisław Michał Nowak	ur. 1954 r.	Szczurowa
Eugeniusz Paździora	ur. 1945 r.	Dołęga
Władysław Pięta	ur. 1927 r.	Niedzieliska
Aleksander Pogorzelec	ur. 1921 r.	Kwików
Józefa Surma	ur. 1934 r.	Dołęga
Danuta Świadek	ur. 1951 r.	Szczurowa
Stanisław Żurek	ur. 1946 r.	Szczurowa



Podpis na odwrocie zdjęcia: „Szczurowa 1944 r., przed bramą dworu i apteką. Armia Czerwona miała i takie tabory”. Zdaniem Stanisława Cieśli fotografia została wykonana w lipcu 1944 r. Wzięty do niewoli przez Niemców wielbłądźci zaprzęg pokonywał trasę z Rosji do Rzeszy. Przez kilka dni zwierzęta i poganicze przebywali w zabudowaniach dworskich w Szczurowej, po czym udali się w kierunku zachodnim.

Fot. archiwum GCK

Z policyjnego notatnika

8 lipca 2012 r. Zgłoszono włamanie do niezamieszkałego budynku we Wrzępi. Sprawca wybił szybę w drzwiach wejściowych i zabrał z garażu przedmioty i urządzenia o wartości ponad 6 tys. zł.

27 lipca. Strzelce Małe. Z samochodu zaparkowanego na prywatnej posesji skradziono portfel ze znaczną sumą pieniędzy oraz dokumenty. Sprawcami byli prawdopodobnie Romowie, którzy owego dnia przebywali we wsi.

31 lipca. Szczurowa. W wyniku nieudzielenia pierwszeństwa przejazdu doszło do zderzenia osobowego opla z ciężarowym MAN-em.

10-11 sierpnia. Z prywatnej posesji w Szczurowej skradziono metalowe sanie konne, metalową cyrkularkę oraz drobny złom – śruby, rury, kątowniki.

17 sierpnia. Szczurowa. Kradzież portfela i telefonu komórkowego o łącznej wartości 400 zł.

18-19 sierpnia. W nocy złodzieje ukradli miedziane rynny ze ściany starej plebanii w Szczurowej.

21 sierpnia. Zaborów. Skradziono 50 m przewodu światłowodowego oraz mufę, co spowodowało zakłócenia w łączności telekomunikacyjnej. Szkodę poniosła firma Orange.

20-28 sierpnia. W Dołędze skradziono trzydzieści pięć metalowych słupków ogrodzeniowych oraz dwie bramy wjazdowe, których wartość oszacowano na ok. 2 tys. zł. W trakcie prowadzonych czynności policjanci ustalili sprawcę i odzyskali część mienia, które było własnością Zarządu Wspólnoty Gruntowej.

27 sierpnia. Zaborów. Kierujący toyotą młody mieszkaniec Tarnowa stracił na łuku drogi panowanie nad pojazdem. Miał sporo szczęścia, ponieważ nie odniósł żadnych obrażeń, chociaż z dużą prędkością pokonał odległość ok. 50 m poboczem drogi i rowem, uszkodził mostek i zatrzymał się dopiero po uderzeniu w betonowy słup elektryczny, który został złamany i wyrwany z ziemi. Po przybyciu policji tarnowianin nie przyjął mandatu, w związku z czym sprawa trafi do sądu.

5-6 września. Nocą skradziono miedziane rynny ze ściany kościoła w Niedzieliskach.

14-15 września. Niedzieliska. Kradzież 50 m przewodu światłowodowego oraz mufy będących częścią sieci telekomunikacyjnej.

25-26 września. Szczurowa. Nocą skradziono kolejne rynny z budynku starej plebanii.



Memoriał im. Krzysztofa Chabury



Memoriał pamięci Ryszarda Kociółka

SPRAWDŹ WAŻNOŚĆ DOWODU REJESTRACYJNEGO I ODWIEDŹ NASZĄ STACJĘ KONTROLI

**STACJA KONTROLI POJAZDÓW W SZCZUROWEJ
ZAPRASZA NA PRZEGLĄDY REJESTRACYJNE
SPRAWDZANIE AMORTYZATORÓW BEZPŁATNE**



**Czynne: 7.00 – 17.00
Sobota: 8.00 – 14.00**

STACJA OFERUJE PONADTO USŁUGI W ZAKRESIE NAPRAW MECHANICZNYCH POJAZDÓW:

- REMONTY ZAWIESZEŃ
- REGULACJE GEOMETRII UKŁADU JEZDNEGO
- REGULACJE ZBIĘŻNOŚCI KÓŁ
- NAPRAWY SILNIKÓW
- WYMIANY OLEJU

UWAGA!!! PRZY ZAKUPIE OLEJU WYMIANA GRATIS
W OFERCIE POSIADAMY OLEJE RENOMOWANYCH FIRM:
MOBIL, SELENA, USMAX, LOTOS, PKN ORLEN
- SPRZEDAŻ SAMOCHODÓW

FIRMA PROWADZI RÓWNIEŻ DZIAŁALNOŚĆ W ZAKRESIE:

- KASACJA (ZŁOMOWANIE POJAZDÓW) - ODBIÓR BEZPOŚREDNIO U KLIENTA
- ODKUP POJAZDÓW UŻYWANYCH - PŁATNE GOTÓWKĄ
- WYCENA SAMOCHODÓW (TAKŻE U KLIENTA)
- UBEZPIECZENIA: PZU, NORDEA, DAEWOO

- ☑ SAMOCHODÓW OSOBOWYCH I CIĘŻAROWYCH DO 3,5t.
- ☑ CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH
- ☑ MOTOCYKLI
- ☑ POJAZDÓW ZASILANYCH GAZEM
- ☑ SAMOCHODÓW SPROWADZANYCH Z ZAGRANICY
I REJESTROWANYCH W POLSCE PO RAZ PIERWSZY
- ☑ SAMOCHODÓW PO KOLIZJI DROGOWEJ
- ☑ POJAZDÓW SKIEROWANYCH PRZEZ POLICJĘ

**SZCZUROWA, ul. Rynek, tel. (0 14) 671 35 65
Pomoc Drogorowa ASSISTANCE 24h
0 603 582 048**



fotokronika XIII Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów

